

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 114 (1459)

## TYDZIEŃ DZIECKA 16—22 MAJ 1929 R.

ŻĄDAJCIE ZNACZKÓW I NALEPEK

SKŁADAJCIE OFIARY

POPIERAJCIE KWESTĘ.

### Opozycja na wakacjach.

Wszelka na szerszą skalę zakrojona akcja polityczna ma także swoją strategię i swoją taktykę. Analogia z działaniami wojskowymi szczególnie się uwydatnia jeżeli akcja polityczna ma charakter walki, jeżeli dla osiągnięcia swoich celów musi ona nieuniknie przetrwać w walce wojskowej. Należy więc dostrzec, że akcja polityczna jest w rzeczywistości walką polityczną, a przedewszystkiem sił własnych i sił przeciwnika. Siła każdej ze stron, biorącej udział w walce politycznej, jest jednak wielkością znacznie bardziej zmienną i znacznie trudniej dającą się ująć konkretnie, niż siła stron w walce wojskowej. Należy więc powiedzieć, że siła polityczna jakiejś partii czy obozu politycznego jest siłą potencjalną, zaś potencjalną jej siłą jest niesłychanie zmienny i wrażliwy.

Polityk tedy jest pozbawiony możliwości ujęcia w konkretne liczby i kategorie siły, które w danym momencie rozporządza jego lub przeciwna strona, musi jednak posiadać intuicyjnie wyczuć rzeczywistego stosunku sił i możliwości ich wyzyskania, aby podjąć jakąś celową akcję polityczną z pewnymi widokami na powodzenie.

Sytuacja polityczna w Polsce wyraża się w przewlekłej, uporczywej i zaciętej walce dwóch obozów, lub też, ściślej, jednego obozu naprawy Rzeczypospolitej, skupiającego się wokół Marszałka Piłsudskiego, jako uznanego przez ten obóz czynnika kierującego i nakreślającego drogi i metody tej naprawy,—z koalicji różnych, częściowo zbrojnie sobie przeciwnych obozów. Każdy z nich wyznaje inny program, różną ma przeszłość i psychologię polityczną, różne upodobania i narowy. Pozytywnie nie łączą partii opozycyjnych z wyjątkiem jednej rzeczy: chęci utrzymania omni-potencji partycularizmu partyjnego, powrotu do przedmowego *regime'u* podziału wpływów na rząd i korzyści stąd wynikających pomiędzy siebie podług klucza klubowego w Sejmie. Solidarność opozycji w stosunku do rządu ma charakter wyłącznie negatywny. Mieści się tam niechęć, a nawet nienawić osobista, urażona ambicja, zawiść, niema natomiast żadnych wspólnych pozytywnych celów. Nawet postulat utrzymania demokracji parlamentarnej wciąż wysuwany na czoło w artykułach „Robotnika” nie jest wspólnym całej opozycji postulatem. Trudno wszak przypuścić, aby P.P.S. godziła się na taką formę demokracji parlamentarnej, jaka się mieści w projektach Stronnictwa Narodowego dotyczących zmiany Konstytucji, a zawierających ograniczenie powszechności prawa wyborczego.

Nawołując do nawrotu do demokracji parlamentarnej opozycyjne partie lewicowe wskazują ustawicznie na ustroj państw konstytucyjnych europejskich, w których parlament jest władzą rządzącą, jeżeli nie bezpośrednio, to w każdym razie przez zupełne uzależnienie od niego rządu. Ale jeżeli odrzucimy Anglię, której system parlamentarny dla żadnego z państw kontynentalnych nie może służyć przykładem, który nie został adoptowany znikąd, lecz wyrósł tam na gruncie organicznie przetrwałych się instytucji przedstawicielskich, to zauważymy, że wszędzie wykazuje on w obecnym swoim stanie ogromne braki

i wady, wytwarzające rozmaitego rodzaju prąd reformistyczny. W Polsce też niewiele jest ludzi zaprzeczających samej zasadzie parlamentarizmu, a jeżeli są, to w każdym razie nie w obozie prorządowym. Walka się toczy nie o to, aby parlamentu wogóle nie było, lecz o to, aby funkcje jego ograniczyć do tych, które są niezbędne i którym jest on w stanie sprostać. Przerost tych funkcji w ustroju przedmowym doprowadził do demoralizacji samego parlamentu, i, co gorsze, do zupełnego bezwładu i bezsilności państwa. Dążeniem do reformy parlamentarizmu niewątpliwie odpowiadają nastroje szerokiej sfery społecznej, które zdolne są ocenić różnicę pomiędzy sytuacją państwa w okresie przedmowym a obecną.

Jeżeli jednak partie opozycyjne żądają powrotu do obalonego w Polsce *regime'u*, to czynią to albo pod wpływem doktryny politycznej, od której nie chcą odstąpić, albo ze względów znacznie podlegszego autoramentu, których niewarto nawet wliczać. W obu wypadkach poważna szczerza troska o dobro państwa, jako takiego, nie jest pobudką decydującą.

To czego broni opozycja jest skostniała, przez życie zakwestjonowaną formą ustroju państwowego, w której wszędzie coraz większe powstają szczyrbry. Dążenia reformistyczne obozu prorządowego idą naprzód z życiem i pragną, odrzucając to co próby życia nie wytrzymało, stworzyć nowe formy ustrojowe, na gruncie ogólnych zasad demokratycznych, które się w społeczeństwie przylepiły i zakorzeniły.

Nie wdając się w analizę słuszności czy niesłuszności samych zasad i celów, które kierują akcją polityczną opozycji, można jeszcze w jakiś sposób wytłumaczyć uporczywość z jaką lewicowa jej część stara się odzyskać utracone pozycje na rozbitym szaniec omni-potencji sejmowej, która w języku „Robotnika” nosi łagodniejsze miano „demokracji parlamentarnej”.

Partie lewicowe położyły tak dużo wysiłku aby wmówić w siebie i w swoich zwolenników, że ustroj, który istniał w Polsce do maja 1926 roku jest jedynie zjawieniem dla państwa, że żadne najbardziej ujemne jego skutki nie uprawniają do jego zmiany, że jest on czemś w rodzaju uszczepionego *tabu*, którego tknąć nie wolno bez narazenia się na zarzut odstępowania od wszelkich idealów demokracji, o które walczyły pokolenia całe,—że rzeczywistość nie jest rzeczą dla nich łatwą zatrzeć naraz na odwrót i zmodyfikować swoje nieprzejednane dotąd stanowisko. Zwalaszcza że nikt z obozu prorządowego z żadną wymienną ofertą do nich się nie zgłaszał, o względność i ustępliwść nie prosił, kompromisów nie proponował.

Lewica wie, że, nawet w razie jej zwycięstwa do Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. powrotu być nie może, iż w myśl, wymogów życia i ewolucji pojęć, wypadłoby sporo rzeczy zrobić na wzór i podobieństwo postulatów jej obecnych przeciwników. Ale liczy ona na to, że uczyni to pozornie w wyniku kompromisu z temi przeciwnikami i koniecznością takiego kompromisu, odpowiadającego zasadzie „parlamentarnej demokracji” zastąpi wstydliwie swoje faktyczne odstępowanie od głoszonych w zapale walki hasel. Niestety, obóz prorzą-

### Powrót i wyjazd min. Składowskiego.

POZNAN, 18.V. (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych gen. Składowski przybył wczoraj wieczorem do Poznania. Pan minister spędził dzień dzisiejszy w Poznaniu. Jutro p. minister wyjeżdża do Ustonia.

### Powrót min. Boernerera.

WARSZAWA, 18.V. (Pat). Powrót z Poznania p. ministra poczt i telegrafów inż. Ignacego Boernerera wraz z towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami ministerstwa poczt i telegrafów nastąpi w dniu 19-go b. m. o godzinie 6 min. 32 rano.

### Dementi poselstwa czechosłowackiego.

WARSZAWA, 18.V. (Pat). W związku z publikowaniem w prasie wiadomościami o zamieszczonych w wiedeńskiej „Neue Freie Presse” rozmowie prezydenta Massaryka z prof. Juliuszem Wolffem, poselstwo republiki czechosłowackiej w Warszawie komunikuje, że czechosłowacka prasa oficjalna i „Prager Presse” przyniosła w tej sprawie następujące informacje: Z redakcji komunikatu wiedeńskiego pisma, wynika, że odpowiedzialność za nią ponosi jedynie autor prof. Wolff. Rozmowa nie została podana ani ściśle, ani dokładnie.

O ile chodzi o uregulowanie granic, p. prezydent już wcześniej przy podobnej sposobności oświadczył, że kwestia ta dotyczy nietylko nas, ale i Węgry i że Czechosłowacja mogłaby stawiać również takie żądania Węgrom. Pan prezydent oświadczył dalej, że o kwestii tej nie można mówić bez zgody Małej Ententy i innych państw oraz zaznaczył, że traktaty pokojowe muszą być respektowane.

Nie ulega wątpliwości, że zarzuty, które czynił pan prezydent węgierskiej propagandzie, sformułowane były bardziej ostro i bardziej szczegółowo, niż to doniosły o nich wiedeńskie pisma. Również redakcja niektórych innych zdań jest nieścisła.

### Dr. A. LIBO

choroby USZU, GARDŁA i NOSA, 1500  
ul. Zawalna 22. Od 9-10 i 2-5 pp.

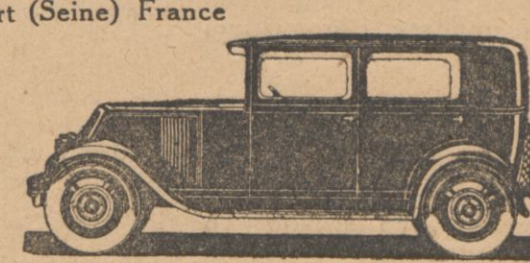
wy na wszelkie kompromisy jest dziwnie głuchy i odporny — i to wprowadza lewicę opozycyjną w największe rozdrażnienie. Z konieczności przeto więcej niż z przekonania prowadzi walkę z B. B. i z rządem. Na zwycięstwo przez przewagę własnych sił nie ma żadnej nadziei. Liczy jedynie na osłabienie wewnętrzne, na rozkład przeciwnika. Z uporem godnym poważniejszej sprawy i z rozpaczą w sercu dłużej codziennie jego spoiństwo, stara się wynaleźć rozdziewiki i nie dające się pogodzić sprzeczności, balamuci nimi siebie i innych. Otwarte i decydującej walki unikną, gdyż trafnie ocenia własną niemoc. Czekają na zmianę sytuacji i zaciepią choć z wielką troską i obawą broni swoich pozycji. Do ofensywy się nie kwapią — nawet na terenie Sejmu. W ubiegłą środę zapadła w P.P.S. uchwała odmawiająca Klubowi Narodowemu poparcia jego inicjatywy co do zwolnienia w czerwcu nadzwyczajnej Sessji Sejmu. Z tym przykładem kierującego w lewicę opozycyjnej Klubu pójdą niezawodnie i Kluby włościańskie — „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie. Ze stanowiska strategii i taktyki politycznej lewica opozycyjna postąpiła słusznie. Oczywiście będzie ona w rozmaity sposób uzasadniała to postępowanie, starając się ukryć istotne jego motywy, z których najważniejszym jest poczucie słabości, ale to nie zmienia obiektywnej oceny jej dzisiejszego stanowiska.

### „Salon samochodowy Renowil”

Wilno, MICKIEWICZA 6.—Adres telegr.: RENOWIL—WILNO  
Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie i Nowogródzkie francuskiej fabryki

# RENAULT

Billancourt (Seine) France



Poleca SAMOCHODY różnych typów:  
**LIMUZINY, TORPEDO i LANDOLETY**  
4-o, 6-o i 8-o cylindrowe w cenie od 9.000 do 80.000 zł. (Reinastella)  
7 miejscowe TAKSÓWKI 6 cylindrowe barażo ekonomiczne z karoserjami fabrycznymi ze specjalnym urządzeniem do przewożenia pasażerów i ciężarów do AUTOBUSÓW. [żenia bagażu].  
PODWOZIA półciężarowe i ciężarowe od 1½—10 ton z odnośnymi karoserjami lub bez.  
WOZY SZEŚCIKOŁOWE (terenowe) dostosowane specjalnie do dróg piaszczystych i górzystych.  
**TRAKTORY ROLNICZE.**  
Samochody szczególnie przeznaczenia, jak to:  
**SANITARKI** wozy/magistralne do całe komplety  
równoczesnego czyszczenia i polewania ulic. || **AUT STRAŻACKICH**  
ASENIZACYJNYCH i innych.  
na gumach dętych i pełnych.  
Centrala w Wilnie posiada stale na składzie wszystkie części zapasowe i akcesoria  
Na życzenie wysyła się prospektu ze szczegółowym opisem.  
Specjalne warsztaty reparacyjne pod kierownictwem inżyniera specjalisty. 1523

### Restauracja „NISZKOWSKI”

**ATRAKCJE !!! przeboje sezonu**  
Forrel, Masalska, Boeckowski, Jędrzejewska.  
Początek punktualnie o godz. 11-jej wieczór.

JUŻ OTWARTA ZOSTAŁA

### Restauracja „SŁOMIANKA” w Werkach.

Sale i gabinety w odnowionym lokalu. **Dozorowa orkiestra dęta.**  
W ogrodzie stoliki i altanki.

### Po nieudanym locie „Zeppelina”.

TULON, 18.V. (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem Havasa dr. Eckener wyraził wielkie zadowolenie z zarządzeń, które umożliwiły sterowcowi pomyślne lądowanie. Eckener mówił z entuzjazmem o współdziałaniu władz wojskowych i wyraził wielką wdzięczność armii i marynarce francuskiej. Władze cywilne i wojskowe wydały niezbędne zarządzenia celem udzielenia pomocy i ulokowania załogi i pasażerów sterowca. Cała załoga była głęboko wzruszona przyjęciem, zgotowaniem jej przez ludność.

BERLIN, 18.V. (Pat). „Local Anzeiger” podaje, że warsztaty „Graf Zeppelin” w Friedrichshafen, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wylądowaniu sterowca w Tulonie, wysłały cztery nowe motory i materiał maszynowy do Tulonu, gdzie sterowiec ma być naprawiony i stamtąd też ma podjąć podróż do Ameryki.

TULON, 18.V. (Pat). Załoga Zeppelina pozostała w Cuers, pasażerowie zaś zamieszkali w jednym z hoteli tulońskich. Pasażerowie, zaopatrzeni w paszporty, mają swobodę ruchu na terytorjum Francji, co do reszty zaś zapadnie dzisiaj decyzja. Goryl pozostał w hangarze wraz z trzema tonami rozmaitych towarów. Z Friedrichshafen wyjechał do Tulonu dyrektor tamtejszych warsztatów, wioząc ze sobą cztery zapasowe motory.

### Niemcy dziękują Francuzom za pomoc.

PARYŻ, 18.V. (Pat). Ambasador von Hoesch złożył w ministerstwie spraw zagranicznych, marynarki i lotnictwa wizytę, wyrażając wdzięczność w imieniu rządu Rzeszy za szybką i skuteczną pomoc przy lądowaniu „Zeppelina”.

BERLIN, 18.V. (Pat). „Vossische Ztg.” opisując obszernie scenę lądowania sterowca na lotnisku w Tulonie, podnosi niezwykle serdeczne przyjęcie, zgotowane lotnikom przez władze i ludność francuską. Korespondent przytacza, że dr. Eckener, który pierwszy wysiadł z gondoli, podziękował natychmiast do komendanta francuskiego i ściskając mu serdecznie dłoń, powtarzał kilkakrotnie głosem zdławionym z wzruszenia jedynie słowo francuskie, jakie zna „merci, merci”. Dalej podnosi korespondent serdeczne przyjęcie załogi przez ludność francuską, która serdecznie zaprasza pasażerów i załogę na kwatery do mieszkań prywatnych.

### Na pograniczu jugosłowiańsko-bułgarskim.

SOFJA, 18.V. (Pat). Pisma donoszą, że ludność bułgarska na pograniczu zachodnim i w rejonie Carygradu podlega obecnie takim prześladowaniom, że z niebezpieczeństwem dla życia usiłuje przekroczyć w sposób nielegalny granicę i chronić się na terytorjum bułgarskie. Uchodźcy opowiadają straszne rzeczy o prześladowaniu ludności bułgarskiej przez władze jugosłowiańskie.

### Wiadomości z Kowna.

#### Ustawa o walce przeciw terrorystom-pleczkajisowcom.

Litewski gabinet ministrów uchwalił projekt ustawy o walce przeciwko terrorystom-pleczkajisowcom. Ważniejsze punkty ustawy są następujące:  
1) Za należenie do organizacji pleczkajisowców tak na Litwie, jak i w obszarze wileńskim, lub w państwie neutralnym winnym grozi kara śmierci.  
2) Taką karą grozi każdemu, kto będzie okazywał pleczkajisowcom jakiegokolwiek poparcie, lub przyjmował ich u siebie.  
3) Wszystkie procesy, związane z działalnością pleczkajisowców, będą rozpatrywane przez sąd wojenny.  
4) Osobom, które dostarczą organom państwowym wiadomości o pleczkajisowcach, albo dopomogą do ich zaareztowania, wyplacone zostają premje.

#### Wasilius powraca do zdrowia.

Stan zdrowia rannego terrorysty Wasiliusa, który znajduje się w kowieńskim szpitalu wojskowym, na tyle się polepszył, że w dniach najbliższych oczekują zupełnego powrotu Wasiliusa do zdrowia. Co się tyczy dwóch innych uczestników zamachu Gudelisa i Buloty, policja dowiedziała się, że ukrywają się oni w lasach na terenie powiatu trockiego. Policja wpadła już na trop zamachowców i ma w najbliższym czasie ich ująć.

#### Konkursy hipiczne w Poznaniu.

POZNAN, 18.V. (Pat). Dziś na konkursach hipicznych w Poznaniu zakończono rozpoczętą w dniu wczorajszym rozgrywkę otwarcia o nagrodę honorową prezesa wielkopolskiego klubu jazdy. Pierwsze miejsce zajął rotm. Skupiański, drugie — por. Dąbski-Nerlich. Nagrody od 3-jej do 7-jej zostały podzielone między majora Chamberlaina (U. S. A.), kpt. Alana (Rumunja) i 3 jeźdźców polskich. Następne 4 nagrody zdobyli zawodnicy rumuńscy. W konkursie uczestniczyło ogółem 100 koni. Zwycięzcą konkursu wczorajszego o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej był — jak się okazuje — nie por. Andrei, lecz kpt. Constantinescu (Rumunja) na koniu Arta.

#### Skazanie bandyty na karę śmierci.

LWÓW, 18.V. (Pat). W dniu wczorajszym zakończył się proces przeciwko Kraczkowskiemu, mordercy rodziny Hansów ze wsi pod Rawą Ruską, Kraczkowski skazany został za potrójne morderstwo rabunkowe na karę śmierci przez powieszenie.

#### Wzmrożona propaganda antyreligijna w armji czerwonej.

Z inicjatywy politycznej administracji armji czerwonej w miesiącu maju b. r. odbywają się we wszystkich koszarach i obozach specjalne konferencje antyreligijne. W konferencjach tych obok wojskowych bezbożników biorą udział również przedstawiciele specjalnych jazdek komunistycznych.

Głównym zadaniem tych konferencji ma być opracowanie wytycznych, według których byłaby prowadzona w przyszłości propaganda antyreligijna w armji czerwonej zdanem bowiem miarodajnych czynników, dotychczasowa akcja w tym kierunku nie dała zadawalniających rezultatów.

### Krynica Pensjonat „Lwigród”

urządzony z największym nowoczesnym komfortem — 200 pokoi z wykintnem utrzymaniem do dyspozycji kurażuszy gości na sezon wiosenny i letni. Żądać prospektów.

### LETNISKA

do wynajęcia. Kolonia Wileńska 7, Marja Erieman-Janus.

# Uśmiech dziecka.

Dziecko uśmiechnięte ma w sobie coś ze słońca. Tak jak ono cieszy nas i raduje.

Uśmiech dziecka jest szczerzy i dlatego bezwiednie poddajemy się jego urokowi. Spróbujmy spełnić pragnienie dziecka, a twarz jego rozjaśni się natychmiast i w rozszerzonych oczach przemknie błysk. Jest to błysk szczęścia.

Kto nigdy szczęścia sam nie znalazł i nie obserwowal go u innych, niech przyjrzy się dzieciom, dzieciom zaskoczonym nagłym, nieoczekiwanym i radosnym dla nich zdarzeniem—urzy szczęście w formie najprymitywniejszej i najczystszej.

Dziecko poważne i smutne jest uosobieniem jakiegoś niemie i nieznannej tragedji. Jest ono ofiarą działania jakiejś wrogiej, niszczącej i ślepej zarazem siły. Uśmiech zamarli. Twarzączkę nie opromienia błysk szczęścia. Zdziwione oczy zdają się zadawać pytanie. Dlaczego? Nikt na to odpowiedzieć nie może!

Wieleż dzieci chodzi po świecie z tem niemem i tragicznym pytaniem w rozszerzonych źrenicach.

Widok takich dzieci niepokoi serca wrażliwe—zasepia troską czoła ludzi myślących za swe otoczenia, społeczeństwo, wreszcie cały naród.

Akcja Opieki nad Dzieckiem zgromadziła na terenie całej Rzeczypospolitej pod dachy opiekuńczych zakładów 50.000 dzieci opuszczonych, w tak zwanych zaś otwartych zakładach—25.000. Instytucyj takich w Polsce mamy 924. Roczny koszt ich utrzymania wyno-

si 30.000.000 zł., z czego rząd daje 2/3, resztę społeczeństwo, jak podaje p. Parzyńska w „Kurjerze Południowym”.

Powstaje pytanie—czy w dziale Opieki nad Dzieckiem zostało wszystko zrobione i czy społeczeństwo może mieć tę dumną pewność, że w Polsce krzywdy dziecku się nie dzieje?

Niestety jeszcze do tego daleko. Rzućmy okiem na nasz teren. Z zadowaniem stwierdzić możemy, że ramiona opiekuńcze społeczeństwa wileńskiego rozpinają się coraz szerzej, garnąc do siebie dziesiątki opuszczonych, biedną i chorą. Żłobki, Stacje Opieki nad Dzieckiem, przedszkole, kolonie letnie, oto realny wyraz troski o dziecko na Wileńszczyźnie.

Dużo jednak jeszcze waleśa się dzieci smutnych i opuszczonych. Są to nieme masy, najbardziej pokrzywdzonych i upośledzonych, które teraz nie protestują, ale kiedyś uświadomią sobie doznana krzywdę.

Trwający obecnie Tydzień Dziecka poświęcony jest zadaniem nad losem przyszłych pokoleń i próbie wysiłku całego społeczeństwa na niewie Opieki Społecznej.

To też niech nie zbraknie ofiar w tym tygodniu na cel, który jest wcielaniem naszej najszlachetniejszej dymy.

To też budźmy uśmiech na twarzach dzieci, zapalajmy ogniki szczęścia w ich źrenicach, w tem przeświadczeniu, że jest to najpewniejsza droga do radosnej i promiennej przyszłości.

# Okazja, którą trzeba wykorzystać.

Doniosły niedawno pisma wileńskie w drobnych wzmiankach o powierzeniu przez magistrat zdjęć kinematograficznych Tow. „Światfilm”, — zdjęć do wielkiego filmu p. t. „Miasta Rzeczypospolitej”, który będzie wyświetlany na Wystawie Powszechnej w Poznaniu. Będzie to pierwszy film, dający pojęcie o Wilnie, z różnych stron je ukazujący, w syntetycznym jakby ujęciu; należy się cieszyć zatem, że areszcze zostanie on zrealizowany i przyczyni się niewątpliwie, znacznie do propagandy piękności naszego miasta. Trzeba jednak było aż Wystawy Powszechnej, aby magistrat zdobył się na zrealizowanie tego przedsięwzięcia, mimo że Wilno dzięki swoim walorom naturalnym i innym szczególnie nadaje się do ukazywania go na ekranie; pisano o tem sporo w prasie wileńskiej a na łamach „Kurjera Wileńskiego” bodajże niejednokrotnie.

Zadolenie piszącego te słowa wywołane przez wiadomość o przystąpieniu (czy postanowieniu tylko) do realizacji zrealizowanego filmu zmniejszyło się znacznie po otrzymaniu, przypadkowo, innej wiadomości, że długość taśmy przeznaczonej do wyświetlania na Wystawie w Poznaniu nie ma przekraczać 400 u metrów... albowiem 15 minut tylko przypadło Wilnu z ogólnej ilości czasu na wyświetlanie całości filmu miast Rzpłitej danej. Jest to bardzo mało. Cóż można pokazać gościom Wystawy w tak krótkim okresie czasu z tej ogromnej różnorodności widoków Wilna, z bogactwa jego architektury, piękna odcienia naturalnego, gdy jeszcze szereg instytucyj miejskich także ma się na tym krótkim kawałku taśmy, wraz z napisami zmieścić? Trudno. Więcej nie można podobno, ale chodzi tu jednak jeszcze o coś więcej.

Jak już wspomnieliśmy, potrzebą takiego „syntetycznego” filmu wileńskiego odczuwa się już oddawna, (przyczem możnaby wziąć pod uwagę także i propagandę Wilna zagranicą) i oto teraz nadarza się znakomita okazja do stworzenia tego filmu. Owe 400 metrów możnaby dopełnić jeszcze jakimś tysiącem z górą (może do 2000-y) i stworzyć taki właśnie, propagandowy, krajoznawczy film, „żelazny” materiał, do wysyłania w całej Rzpłitej i poza jej granicami, a także w Wilnie przy odpowiednich okazjach. Spodziewam się, że przyczyniliby on się niepospolicie do wzmożenia ruchu turystycznego w Wilnie, w większym jeszcze stopniu, niż to mógł uczynić, bardzo dobry ale z natury rzeczy, w momenty krajoznawcze od filmu o specjalnie takim charakterze — uboższy, znany film z uroczystości ostobramskich (bodajże tegoż samego „Światfilmu”). O korzyściach ekonomicznych, jakie miasto odnieść ze wzmożenia doń napływu wycieczek, nie potrzeba dużo mówić, rozumieć to doskonale sami ojcowie naszego miasta, mało naogół na inne względy czuli. Polecamy tę stronę ich uwadze, zwłaszcza, że zrobienie nieco większego propagandowego filmu przy okazji naświetlania tego „wystawowego”, „za jednym zamachem”, niewątpliwie połączone będzie ze znacznie mniejszym kosztem, niż (może przedtem go zakupi M. W. R. i O. P. albo M. S. Z?) robienie go osobno, co resztą wcześniej czy później będzie musiało nastąpić.

Wielu z nich zwraca na siebie uwagę swym dobrym zachowaniem, co świadczy o lepszej przeszłości. Trudno wprawdzie określić, co im dać może takie chodzenie po domach, gdyż Niemcy nie odznaczają się hojnością i niejedne drzwi zamkają się przed nosem proszącemu. Zimą, w wielkie mrozy, widziałem takich niedzary bez palta... Owa armja biednych w Berlinie świadczy wyraźnie o tem, że jest rzeczą niemożliwą zwałczyć to zło w drodze administracyjnej.

Pozatem oprócz tych świecących żebaków odzwieczają nas również liczni przedstawiciele różnych bractw religijnych. Dawniej rolę tę grali mnisi — żebracy. Dziś nie mają ci nic wspólnego z mnichami. Najbardziej zruclniwi są przedstawiciele armji ruchu, którzy, wędrując od domu do domu, sprzedają swój dziennik „Der Kriegerstruf” i w ten sposób ratują nasze dusze, powiększając zarazem budżet swojej organizacji. Prócz nich chodzą po domach i rozmaici sektanci, sprzedając swoją literaturę i zbierając datki. Przemówienia ich poczynają się od słów „Chrystus żył dla wszystkich i dla was”, a kończą się zwykle prosbą o jalmużnę. Zapamiętałem dobrze otyłą kobietę, która zapewniała mnie, że „Häusser bei Christus niemiecki” i na tej podstawie

kategorycznie żądała, bym coś ofiarował na rzecz jej organizacji Häuserbeusch'a. Zaznaczyć muszę, że i Kościół Ewangelicki nadużywa usług takich „misionarzy”. Podczas inflacji gorliwe „misionarki” ewangelickie nie dawały przejęcia, szczególnie w kantorach wymiany, bezbożnie nacigając wszystkich... bez różnicy wyznania. Na szczęście berliński komisarz rządzą zabronił zbieranie ofiar na ulicach.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

# Perypetje wydalonego z Berlina sow. dziennikarza.

BERLIN, 18.V (Pat). Jak donosi „Berliner Tageblatt”, berliński korespondent moskiewskiej „Prawdy” p. Grzegorz Grossmann, któremu prezydium policji wroczyło już nakaz opuszczenia Niemiec w ciągu 8 dni, zwrócił się o obronę prawną do posła socjalistycznego w Reichstagu dr. Rosenfelda, który komunikuje dziś w „Berliner Tageblatt”, że p. Grossmann podawał do Moskwy tylko te wiadomości, które znalazł w prasie berlińskiej i że żadnych depesz przez siebie zmyślonych nie nadawał. P. Rosenfeld podnosi, że korespondent „Prawdy” pracował w Niemczech, jako korespondent, z wyjątkiem okresu wojny, od roku 1893. Sprawa obecnie znajduje się w zawieszaniu aż do decyzji w kwestji złożonego przez p. Grossmanna zażalenia.

# Korespondent berliński „Prawdy” nie zostanie wydany.

BERLIN, 18.V. (Pat). Demokracyczny „Boersen Courrier” donosi, że rząd pruski po zbudaniu dokładniejszej sprawy berlińskiego korespondenta „Prawdy”, postanowił zaniechać wydalania go. „Boersen Courrier” donosi, że korespondent „Prawdy” Grossmann

jest znanym dziennikarzem rosyjskim, który był przed wojną światową korespondentem berlińskim moskiewskiego dziennika liberalnego „Ruskija Wiedomosti”, w czasie zaś wojny był korespondentem tegoż pisma w Kopenhadze.

# Katastrofa samolotowa w Toruniu.

TORUN, 18. V. (Pat). Dnia 17 b. m. na lotnisku w Toruniu wydarzyła się katastrofa samolotowa, a mianowicie o godzinie 3-iej po poł. na płatowcu wystartował kapral-pilot Hofmann Juljan, przy starcie na wysokości 15 metrów samolot zrobił wiraz, z którego, z powodu małej wysokości, pilot już nie zdołał aparatu wyciągnąć, padając wraz z nim na ziemię i ponosząc śmierć, pod zarytym gabłoko aparatem. W parę sekund potem aparat stanął w płomieniach. Pod szczątkami znaleziono związłone zwłoki lotnika. Kapral Hofmann skończył przed miesiącem szkołę pilotów w Bydgoszczy.

# Samolot w nurtach Dunaju.

BUDAPEST, 18. V. (Pat). Samolot pasażerski linii Wiedeń — Budapeszt spał dzisiaj między godz. 6 a 7 po południu w pobliżu Budapesztu w nurty Dunaju. Katastrofa nastąpiła w skutek wybuchu w motorze, który spowodował złamanie się skrzydła. Samolot, w którym były 4 osoby, spadł do wody w pobliżu mostu kolejowego. Akcja ratownicza była utrudniona, gdyż naoczni świadkowie katastrofy nie umieli określić ściśle miejsca zanurzenia się aparatu. Energicznie poszukiwane prowadzili strażacy i saperzy, którzy przybyli ze skafandrami.

# Konferencja starostów woj. wileńsk.

W dniu wczorajszym 18 b.m. w urzędzie wojewódzkim odbyła się przy udziale delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej konferencja starostów województwa wileńskiego, poświęcona omówieniu najbardziej aktualnych na terenie województwa zagadnień administracyjno-gospodarczych.

Głównym przedmiotem obrad była sprawa akcji interwencyjnej w kierunku obniżenia cen na artykuły zbożowe, utrzymujących się na nieormalnie wysokim poziomie mimo znacznego obniżenia się cen zboża na pozostałych terenach Rzeczypospolitej. Postanowiono jak najrychlej rzucić na rynku Wileńszczyzny odpowiednio ilości zboża z państwowego rezerwu zbożowych, co niechybnie spowoduje znaczne obniżenie się cen obecnych, nie dających się usprawiedliwić słuszną kalkulacją handlową. Rozprowadzeniem taniego zboża na teren poszczególnych powiatów zajmą się organizacje spółdzielcze i rolniczo-handlowe.

# Tajne organizacje wojskowe w Niemczech

Stahlhelm czuje się powołanym do objęcia kierownictwa w kształtowaniu losów narodu niemieckiego. Przedstawione sprawozdanie z działalności wskazuje na rozszerzenie wpływów organizacji.

„Pommersche Tagespost” ztem zamieszcza naprzykład przemówienie na zjeździe nacjonalistów w Szczecinie, p. Falkenberga z Gdańska, w którym mówca wywozi: „Do naszych zadań na Wschodzie należy 1) odzyskanie korytarza, 2) rozwiązanie kwestji mniejszości narodowej, 3) uregulowanie stosunków gospodarczych z Niemcami. Gdynia jest groźbą dla Niemiec i ich bezpieczeństwa”.

Małych pismach, przeważnie nacjonalistycznych, pisze się z całą swobodą i brakiem skrupułów politycznych to wszystko, co w wielkich organach prasowych stołecznych bywa z natury rzeczy tuszowane i taktycznie osłabiane.

Tak więc „Schaver Zeitung” donosi, że w grupie powiatowej Stahlhelmu w mieście Schlawe nastąpiły zmiany personalne. Na odnośnym zbraniu zabrał za głos komendant okręgu (Gauführer), major w. Wolff-Kussew, który m. in. zaznaczył, „że

Stahlhelm czuje się powołanym do objęcia kierownictwa w kształtowaniu losów narodu niemieckiego. Przedstawione sprawozdanie z działalności wskazuje na rozszerzenie wpływów organizacji.”

„Pommersche Tagespost” ztem zamieszcza naprzykład przemówienie na zjeździe nacjonalistów w Szczecinie, p. Falkenberga z Gdańska, w którym mówca wywozi: „Do naszych zadań na Wschodzie należy 1) odzyskanie korytarza, 2) rozwiązanie kwestji mniejszości narodowej, 3) uregulowanie stosunków gospodarczych z Niemcami. Gdynia jest groźbą dla Niemiec i ich bezpieczeństwa”.

Małych pismach, przeważnie nacjonalistycznych, pisze się z całą swobodą i brakiem skrupułów politycznych to wszystko, co w wielkich organach prasowych stołecznych bywa z natury rzeczy tuszowane i taktycznie osłabiane.

Tak więc „Schaver Zeitung” donosi, że w grupie powiatowej Stahlhelmu w mieście Schlawe nastąpiły zmiany personalne. Na odnośnym zbraniu zabrał za głos komendant okręgu (Gauführer), major w. Wolff-Kussew, który m. in. zaznaczył, „że

dawny jak i współczesny; 2) teatr ten musi być dostępny dla przewieńczych kieszeni naszej inteligencji; to znaczy — tanil 3) Wilno, jako miasto, które jest przedmiotem specjalnego zainteresowania ze strony cudzoziemców, musi mieć teatr, stojący na przyzwoitym poziomie artystycznym, bo ma reprezentować sztukę i kulturę, nie czyniąc wstydu tradycjom Wilna w tej dziedzinie.

Natomiast ma prawo domagać się: 1) całkowitego poparcia ze strony władz samorządowych i Skarbu Państwa,

2) zamknięcia drugiego teatru polskiego w Wilnie w celu uniknięcia niepożądanego i szkodliwego, jak to wskazuje doświadczenie lat ubiegłych, konkurencji.

Magistrat zaś przy wyborze kandydata na stanowisko dyrektora teatru miejskiego powinien kierować się jaknajdalej posuniętą ostrożnością w tym sensie, by nie wiazać sobie rąk na dłuższy okres czasu, w razie gdyby nowy kierownik teatru nie odpowiedział pokładanym w nim nadziejom.

A ten kierownik powinien posiadać autorytet jako reżyser i człowiek, jakiego poważniejsze zasługi na polu pracy w teatrach polskich.

I jeszcze jedno. Jakkolwiek będzie oficjalnie nazywał się ten nowy teatr, to zapewne nie prędko odzwycaimy się od nazywania

rych zadaniem jest obrona niemieckości na Kresach Wschodnich.

Jak działają tajne organizacje wojskowe w Niemczech, oświetla to proces w sprawie Rossbachowców, który referuje „Pommersche Zeitung”. A więc dowiadujemy się, że do zadań członków organizacji „Arbeitsgemeinschaft Rossbach”, zaangażowanych do pracy rolnej w majątkach, leżących około Greifenhagen, należało pilnowanie w lasach broni, powierzonej im przez Reichswehr. Pozornie organizację Rossbacha zostały rozwiązane, de facto, jak stwierdził sam Rossbach i inni dowódcy, „cdziały istniały dalej i to za zgodą Reichswehry”.

„Pasewalker Zeitung” (24-II 29 r.) wystąpiła naprzykład w obronie tak zw. sądów kapturowych i popelnianych przez tajne organizacje mordów na „zdrajcach” tajemnic organizacyjnych”. Na niemieckim Górnym Śląsku istniały sądy kapturowe pod kierownictwem komisara rządowego Spickera. O ile wykryto zdrajców, których usunięcie okazało się celem, wtedy Spicker wydawał wyrok śmierci, który wykonywał w charakterze egzekutora chorąży Hauenstein wraz ze swymi ludźmi. Państwo zaopatrywało oddziały ochotnicze w mundur, broń, pieniądze. To samo działo się później w Branderburgji i nad Ruhra”.

Czytamy dalej: „Do zadań organizacji (tajnych) należało gromadzenie broni rozproszonej po kraju. Potajemnie musiano nocą broń wyładowywać i umieszczać w bezpiecznym miejscu. Jest rzeczą jasną, że przy organizacji zakrojonej na taką wielką skalę mogły zająć zdrady”. Referując to wszystko, mówca, major w. Torun, nawołuje do przystępowania do t.zw. „Nationale Nothil.”, której zadaniem ma być niesienie pomocy jednostkom, „które znalazły się niewinnie”, bo tego wymagał interes partyjny, za kratami więzienia”.

Jak widać z powyższego tajne organizacje wojskowe działają i istnieją w Niemczech z wiedzą Reichswehry i, posługując się dla swych celów odaną sobie prasą nacjonalistyczną na prowincji, szerzą agitację wśród ludności i występują nietylko przeciw traktatowi Wersalskiemu, lecz i w obronie skrytobójców, działających z ich ramienia. Organizacje te są nietylko wrogiem pokoju domowego w Niemczech, lecz tak samo, albo i więcej — pokoju w Europie.

**Pokój do wynajęcia.**  
Dowiedzieć się ul. Jagiellońska  
9 m. 1-a od godz. 10 — 12 i  
3 — 5 pp. 1514-3

**KOMUNALNA**  
**Kasa Oszczędności m. Wilna**  
Mickiewicza 11.

Przyjmuje oszczędności od 1 zł. i oprocentowuje od 7 do 9%, udziela pożyczek. Przyjmuje wszelkie wpływy na rachunek Magistratu: za wodę, elektryczność, kanalizację i podatki bez dodatkowych opłat.

M. Wilno rządy za wkłady i wszelkie zobowiązania Kasy całym swoim majątkiem. 1511

**LOTERJA P. W. K.**  
**4 razy 75.000**  
wartości

**LOS 3 ZI.**  
Fanty wartości od 100 zł. wszyscy, którzy wygrają mają prawo do siebie zżytkować nie może lub nie chce, oddany zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15%, na koszty handlowe. Wyplata gotówką w Polskim Banku Handlowym.

# Sprawa teatru w Wilnie.

Sprawa teatru polskiego w Wilnie znnowu znalazła się na porządku dziennym zainteresowań opinji publicznej wobec ogłoszonego przed kilku dniami w prasie listu dyr. Osterwy. Reduta po czterech latach pracy na Pohulance, Reduta reprezentująca istotne życie teatralne Wilna zrezygnowała z dalszej działalności na tym terenie i pozostała ma w Wilnie jedynie jako teatr objazdowy i doswiadczalnia artystyczna. To znaczy, że wśród kierownictwa tego zespołu odżyła znnowu idea instytutu sztuki teatru, który był prowadzony w Warszawie przed przybyciem do naszego miasta, i który stanowił właściwy organizm, który był naistotniejszą formą i wyrazem ideologii redutowej.

Rezygnacja, która pieczętuje wspomniany list dyr. Osterwy, nie jest zupełną niespodzianką. Już przed dwoma laty zanosiło się na to, że Reduta zmodyfikuje i ograniczy znacznie swą działalność, jako stały teatr wileński. Sprawa ta się jednak odwołka, aż wreszcie w ostatnich dniach stała się faktem konkretnym. Motywy, za pomocą których twórca Reduty objaśnia te ważkie decyzje, nie wyczerpują całkowicie sprawy. Trzeba więc postawić tu i ówdzie kropki nad i, a to nietylko w celu poinformowania ludzi, interesujących

się teatrem, ale i ku w rozwadze tych, którzy obejmą teatr na Pohulance po Reducie.

Cztery lata Reduty w Wilnie były nieprzerwanym łańcuchem walk z nieprzyjawnymi okolicznościami zewnętrznymi, pasmem ofiar z własnych zasad artystycznych, eksperymentów organizacyjnych i do pewnego stopnia repertuarowych. Przybyła Reduta do Wilna jako instytucja, zupełnie nieprzystosowana do potrzeb życia teatralnego w Wilnie. W Warszawie była par excellence „instytutem”, w którym miesiącami przygotowywano wybrany utwór. Pokazywano go następnie publiczności w chwili, gdy praca przygotowawcza zupełnie była skończona i dawano tyle przedstawień, na ile starczyło publiczności, nie troszcząc się zbytnio, gdy tej publiczności było mało. Nie chodziło tam o ściąganie widzów na widowienie w celu wyrównania budżetu oraz w celu wypełnienia obowiązku społecznego, ciężącego na każdym publicznym teatrze w Polsce, czyli powiedzmy wprost: obowiązku pracy raczej wychowawczo-propagandowej, niż ściśle artystycznej. Tam bez trudu można było zachować zasadę redutową: „grać wobec publiczności, a nie dla publiczności”.

Nad Wilją zmieniły się okoliczności. Tutaj przedewszystkiem ciąży na teatrze obowiązek społeczny, tutaj teatr ma być przedewszystkiem placówką kulturalną, a później dopiero artystyczną. I niezawasze można jedno z drugim pogodzić tak, jak to umiała uczynić w pierwszym roku swego pobytu w Wilnie Reduta, dzięki zapasom artystycznym, przywiezionym z Warszawy. Tym zapasem był szereg sztuk całkowicie przygotowanych w okresie warszawskim. „Przeziębca”, „Firyk w załotach”, „Dom otwarty”, „Wyzwolenie”, „Nowy don Kiszot”, „W małym domku” — te rzeczy poszły na pierwszy ogień i szturmem zdobyły publiczność naszą, która dawno nie widziała teatru na tak wysokim poziomie artystycznym.

Ale publiczności w Wilnie, jest mało, zbyt mało na to, by teatr miał czas starannie opracować każdą następną pozycję swego repertuaru. W najlepszym razie, co dzie się dni musimy tu mieć premjere. Jeżeli nawet dany zespół rozbić na trzy grupy (obsady) to otrzyma się miesiąc czasu na próby z nową sztuką. Można ją przygotować poprawnie, ale zamalo tego czasu na przygotowanie sztuki „po redutowemu”.

I tutaj właśnie pod naciskiem okoliczności zewnętrznych zaczęły się owe kompromisy, owo poszukiwanie nowych form organizacji pracy, których wspomnieliśmy już wyżej. Byliśmy świadkami dziwnych zryczków repertuarowych, które wy-

nikaly może jedynie z troski o zasilenie kasy, byliśmy świadkami uszczuplenia zespołu redutowców, co niekorzystnie odbiło się na jakości pracy. Aż wreszcie nastąpiła rzecz nieunikniona: rezygnacja z teatru stałego, powrót do formy instytutowej, co w swoim liście zapowiada dyrektor Osterwa. Ostatni rok, tak dla Wilna fatalny ze względu na kleskę nieurodzaju i długotrwałe mrozy, był bodaj najsilniejszym ciosem dla Reduty. Wszelkie aspiracje artystyczne musiały ustąpić, wobec kryzysu finansowego, wobec ustawicznych deficytów. Bohaterskie próby ocalenia idei przez wystawienie „Kordjana”, „Judasz”, „Mecenas i róż” zapisały się chlubnie w historii tego ostatniego roku teatru Reduty w Wilnie, obciążonej z drugiej strony takimi „kompromisami” natury ściśle merkantylnej, jak objazd prowincji z „Murzynem warszawskim” i „Carem Pawłem”.

To wszystko jednak nie uratowało sytuacji. I w rezultacie — teatr miejski na Pohulance czeka na nowego gospodarza. Kto nim będzie? Narazie — jeszcze niewiadomo. Magistrat nasz, jako właściciel tego gmachu, najwięcej w tej sprawie będzie miał do powiedzenia. Ale każdy następca Reduty na Pohulance, musi być przygotowany na to, że:

1) wileńska publiczność potrzebuje teatru, uwzględniającego repertuar zarówno polski jak i obcy,

Nie jest to życzenie poezgalne... T. Lopałowski.



# „Czas — to pieniądz“.

(Korespondencja własna)

Poznań, w maju.

Tłumaczona na wszystkie języki maksima „Czas — to pieniądz“ zrodzona wśród narodów anglosaskich w istocie znalazła tam praktyczne zastosowanie, gdy u nas pełni jeszcze misję posłanniczą w postaci zrywków zawieszanych w biurach, a trawestowana na słowa „Szanuj swój i cudzy czas, załatwaj szybko i opuszczaj nas“, budzi uśmiech na ustach interesantów i wyrozumiałość tolerancji.

A jednak nadchodzą czasy, w których kulę do uszanowania i wykorzystania czasu potęguje się z każdym dniem i dojdzie do najwyższego stopnia praktycznego zastosowania.

Dobry początek po temu dala bezsprzecznie dzieło ogólnonarodowe — Powszechna Wystawa Krajowa, nad budową którego czas wykorzystano z niesamowitą konsekwencją.

Terminami rzucano jak piłkami. W pół roku miały być zniwelowane wyboiste i bagniste tereny, w ciągu drugiego półrocza pobudowane pawilony — gmachy wystawowe, w ciągu trzech miesięcy wykonane wnętrza, dalej zwlezione ekspozycje, na tygodnie mierzono rozwiązanie dekoracyjne stoisk, na dni ułożenie dróg i chodników, a na godziny niemal wszystko, co związane jest z wykończeniem i uporządkowaniem całości obrazu.

I proszę sobie wyobrazić, że dżiny rozmach i pedanterja z jaką mierzono i obliczano możliwości wykorzystania czasu, miały całkowite we uzasadnienie, gdyż mimo długotrwałych tegorocznych mrozów, które hamowały prace budowlane, wszystko zostało na czas wykończone, bo właśnie pojęto i wartość czasu wykorzystano z największą zapamiętałością eksploatatora.

Powszechna Wystawa Krajowa, powstała dzięki niezmordowanemu zbiorowemu wysiłkowi wszystkich jej współtwórców, jest wymownym świadectwem, że Polacy potrafili czas wykorzystać i odpowiednio uszanować w pracy.

Miał tego. Odpowiednik czasu — pieniądz został tutaj przetworzony niejako na wielką encyklopedję, która na wiele lat będzie jako niewyczerpane źródło wiedzy.

Obraz Polski współczesnej wraz z całym jej dorobkiem z okresu dziesięcioletniej niepodległości skoncentrowany na obszarze wystawowym P. W. K. jeśli dla jednego będzie tylko nad urządzeniem stoisk, to cóż tu mówić o atrakcyjności wystawowej w hali ciężkiego przemysłu, gdzie od trzech miesięcy dzień i noc setki robotników montuje takie zabawki jak wysokoprężne kotły firmy Cegielskiego i Stoczni Gdańskiej, jak wielki motor Diesla o sile 900 H. P., dla którego trzeba było sporządzić cementowe fundamenty na 4 mtr. głęboko w ziemi. A dalsze maszyny, motory i inne smoki pedne?

Same plastyczne modele, grafiki i wykresy Polskiego Przemysłu Węglowego, aby je dokładnie obejrzeć i wyciągnąć z tego pożyteczną naukę, zaoszczędziły każdemu przynajmniej 2 godziny czasu.

A jak dopiero wykorzystywać należy czas, aby sumiennie spenetrować całą, ogromną i bardzo liczną w ekspozycji halę ciężkiego przemysłu, halę przemysłu metalowego, elektrotechniki itd.? Podobnych obiektów, których wnętrza roją się od setek wyszukanych i najbardziej udanych przedmiotów produkcji, które tworzone przeciwieństwem do największą pieczołowitością i ambicją, doliczyć się można ponad trzydzieści, a wszystkich razem pawilonów ponad 110. Sam gmach wystawy rządowej ma około 350 ubikacji zapelnionych ekspozycjami, a przeciwieństwem do niego nie ma czasu pominąć faktu, że i „Pałac Sztuki“ liczy około 100 sal z najcenniejszymi dziełami polskiej twórczości artystycznej.

Słowem umiejętnie i z brawurą wykorzystany czas na stworzenie wspaniałego obrazu Powszechnej Wystawy Krajowej, wymagać będzie tak samo dużej celowości w zwiędzaniu Wystawy, aby dać każdemu i zadowolenie i naukę.

O tem wszystkim, czynniki organizujące Wystawę pomyślały, gdyż prócz szeregu katalogów i przewodników drukowanych, wysokołono całą kadre ciceronów, rekrutujących się z ludzi inteligentnych, którzy służąc będą zwiedzającym wszelkimi wyzerpującymi wskazówkami.

zrobionych dla kościoła ks. ks. Trynitarzy a może również i tych rzeźb dekoracyjnych, o wiele mniej w robotce poprawnych, które ozdobiły wspaniale niegdyś bramy ogrodu Sapieżyńskiego na Antokolu, przylegającego tuż do kościoła Pana Jezusa, a jakowe to dekoracyjne rzeźby gipsowe, ogromnie potem zostały, przez żołdaków rosyjskich, uszkodzone lub całkowicie zniszczone.

Przecież i w samym kościele po-Trynitarzkim Rosjanie w r. 1864 zburzyli wspaniałe grobowce rokokowe wzniesiony przez Józefa Sapiechę, biskupa suf. wileńskiego na cześć jego ojca Aleksandra, marszałka W. Ks. Litewskiego.

Pomnik ten, na szczęście uratowany został w dobrej reprodukcji litograficznej na dużej plany przez b. Komisję Archeologiczną Wileńską.

Może z czasem któryś z Sapiechów wznowić zechce pamięć swego antenata wileńskiego przez wzniesienie tu nowego grobowca w miejscu zniszczonego w r. 1864.

Jak wiadomo, cudowna figura Pana Jezusa Nazareńskiego, która się znajdowała w Wielkim ołtarzu w kościele Trynitarzkim, przeniesiona została w tymże roku do kościoła św. św. Piotra i Pawła; umieszczona ją w lewym ołtarzu bocznym świątyni.

Wówczas to przyniesiono do tegoż kościoła i zegar z dzwonami bijący godziny i kwadrans.

Ciekawem jest jakie pamiętki ze świątyni wileńskich, w tej liczbie obrazy, zwrócone będą kościołowi Pana Jezusa? Niektóre z nich opisane są w przewodnikach wileńskich, oraz reproduktowane w „Albumie Wileńskim“ J. K. Wilczyńskiego.

Były tam cenne obrazy prof. Fr. Smuglewicza. Przypominamy, że ks. kanonik Jan Menue wydał jeszcze przed 7-ma dziesiątkami lat, bardzo rzadko dziś spotykaną książeczkę, poświęconą nabożeństwom uroczystym w kościele Pana Jezusa na Antokolu, oraz opisowi historycznemu tej świątyni.

Książeczka ta była przyozdobiona widokiem zewnętrznym tego kościoła, oraz kopiami z obrazów Smuglewicza.

Reprodukcje te, co prawda nie dość artystyczne, wykonano w zakładzie litograficznym J. Oziębłowskiego.

Prześliczną zato planszą formatu folio region, zreproduktował J. K. Wilczyński w swem „Albumie“. Była to podobna stalorytowa przepyszna podówczas wnętrza kościoła Trynitarzy Wileńskich.

Nadmienimy jeszcze w końcu, że w r. 1840 w tymże kościele, ks. kanonik Jan Menue poboglosławił związek małżeński mistrza Stanisława Moniuszki z Aleksandrą Müllerówną.

W tymże kościele grywała muzyka i śpiewali chórzyci, którzy niekiedy należeli potem do składu opery wileńskiej i jej orkiestry.

Dziwias.

## Na fundusz dyspozycyjny M.S.W.

Nauczyciele Szkoły Technicznej w Wilnie na fundusz dyspozycyjny M. S. Wojsk. — 738 (siedemset trzydzieście osiem) złotych.

(W związku z powyższym dowiadujemy się, że na kilka tygodni przed d. 19 marca b. r., t. j. dniem imienin Budowniczego Polskiej Rady pedagogicznej Szkoły Technicznej w Wilnie na specjalnym posiedzeniu powzięła jednomyślnie uchwałę nadania szkole nazwy imienia Marszałka Piłsudskiego. Taką uchwałę powzięło również i T. w. Przejawioł Szkoły Technicznej. Rezolucje zostały przesłane do odpowiednich władz i dalszy ciąg sprawy ta nie została dotychczas zatwierdzona.)

## Zakończenie sensacyjnego procesu

BERLIN. 18. V. (Pat). W Wystruciu w Prusach Wschodnich został zakończony sensacyjny proces rewizyjny b. żandarma Dujardin za popełnione przed 10 laty rzekome morderstwo. Sąd po tygodniowej zgórce rozprawy wydał wyrok uniewinniający Dujardina, który już 10 lat przesiedział w więzieniu.

## Prorok Ukrainy.

W dniu dzisiejszym kółko studentów — Ukraińców U. S. B. urządziła w Sali Śniadeckich obchód 68-iej rocznicy zgonu narodowego wieszczki ukraińskiego Tarasa Szewczenki.

Dzisiaj szepcą społeczeństwo polskiemu imię to nie mówi nic, albo niewiele. Ludowo-romantyczna poezja Szewczenki i jego ideały wolnościowe, za które odpokutował długie lata w karnych bataljonach orenburskich nie przemawiają do duszy współczesnej, wychowanej w atmosferze narodowego egoizmu i brutalnego arywizmu. Nasi ojcowie i dziadowie lepiej rozumieli i odczuwali pieśniarza ukraińskiego. Rzewny nasz lirnik wioskowy przełożył na język polski szereg utworów kobzarsza stepowego, ale i łagodną naturę Syrokomli rażyły ostre akcenty w twórczości piewicy, niedoli ludu ukraińskiego, jęczącego jeszcze podówczas w okowach pańszczyźnianych.

Głębokie współczucie dla swych współbraci, nienawiść do sprawców ich niewoli ekonomicznej i politycznej, tęsknota do czasów minionej świetności ojczyzny i wiara w ostateczny triumf prawdy i sprawiedliwości — są to zasadnicze nuty, na których genjusz Szewczenki wygrał swe proste, a tak mocne i pełne ekspresji melodie. Brzmiały w nich buda dawnej wolnej Kozaczyzny, smutek bezbrzeżnych stepów czarnomorskich gorycz poniewieranego od wieków chłopca ukraińskiego. Składały się one na potężny akord poczucia żywiołowej, jak żywiołowy był i jest ten lud, który wyłonił z siebie sławną Sicz Zaporoską, ale też zdolny był do plagiowania się we krwi niewinnych ofiar podczas licznych buntów i rzezi hajdamackich.

Szewczenko apoteozuje zbytnio, wzorem wielu poetów t. zw. narodowych, przeszłość Ukrainy, w ciemnych barwach malował ucisk i swawole szlachty polskiej; jego kobza dźwięczała nieraz ponuro i wydawała ostry grzyzt nienawiści do Lachów, ale zasadniczo poeta nie żywił uczuć nieprzyjaznych względem narodu polskiego. Miał żal do szlachty i duchowieństwa katolickiego, że popuły dawne dobre stosunki, które łączyły w czasach przeduprzedzonych Zaporozców i Polaków i pragnął z całego serca ich powrotu.

„O tak to Lasze, druże — brate,  
Nesytii ksiandy, magnaty  
Nas porzyniły, razwoły,  
A myb i dosi tak żyły.  
Podajże ruku Kozakowi  
I serce czystoję podaj  
I znowu imieniem Chrystowym  
Woz' obnawym nasz tychoj raj!“

Głos poety — idealisty przez blisko lat siedemdziesiąt nawołuje tak grobu napróżno do zgody i pojednania. Kiedyż ziszczą się jego marzenia o cichym raju?

Stary romantyk.

## Zjazd b. uczenie szkoły handlowej p. J. Maciejewiczowej.

W Zielone Świątki Wilno gościć będzie w swych murach b. uczenie szkoły handlowej p. Julji Maciejewiczowej, które przybędą do nas ze wszystkich stron Polski na zjazd. Będzie to nie tylko spotkanie się dawnych koleżanek, lecz i pewnego rodzaju manifestacją, bowiem wspomniana szkoła była do r. 1907 pierwszą w naszym kraju placówką oświatową w latach niewoli. Jest to zarazem sposobność do uczczenia zasług założycielki szkoły p. Maciejewiczowej.

Po (calorocznych) zabiegach powiodło się jej w r. 1907 uzyskać od władz zaborczych, usposobionych wrogo dla wszystkiego co polskie, koncesję na średnią szkołę handlową żeńską w Wilnie. Lokal szkoły najpierw mieścił się na Skopowce a następnie przy ul. Wileńskiej. Uczęszczało do szkoły początkowo 120, a później przeszło 300 ucznie.

Były to czasy kiedy w szkołach nie wolno było mówić po polsku, p. Maciejewiczowa jednak ignorując wszelkie nakazy nie mówiła z uczenicami inaczej jak po polsku.

# WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU. Z cichego zakątka.

(Przorożki, w maju).

Zdarzają się i w naszym głuchym zakątku, graniczącym z ponurym wschodnim „Misją“, wypadki, dzieje, proszące się na szpalty dzienników.

Dzięki zacementu dowódcy X kompanji 7-go baonu K.O.P-u kapitana Drumera, oraz przychylności podoficerów, ofiarujących na dobre dzieło pewien procent ze swojej gaży — zorganizowano przy kompanji dokarmianie biedniejszej ludności — w postaci wydawania produktów.

W dniu 3-go maja przy dowództwie kompanji, zorganizowano przyjęcie dla działwy szkolnej, która zgromadziła się w Prozorokach ze szkół sąsiednich. Setki dzieci dostały posiłek — bułkę, kakako i cukierki. Jak na małaństwa — dostatecznie, pięknie i wesolo. Miły widoczek przedstawiało morze główek, poważnie i swawolnie usadowionych za szeregiem stołów — pod rozłożystemi brzoami — zanurzających swoje rozważone buzie w menażkach żołnierskich, napełnionych smacznym płynem, w których chowały się często — i nos, i oczy, i czolo, a czasem i uszy. Wrażenia wyniesionego z tego balu zarówno przez dzieci i ich rodziców podnosić chyba nie trzeba. Poza powyższemu wielką zasługą kpt. Drumera jest zrozumienie ducha naszego kraju zamieszkałego przez różnorodną ludność. Dowodem tego zaopiekowanie się mogiła, znanego w swoim czasie społecznika i twórcy teatru białoruskiego s. p. Ignacego Bujnickiego. Zapuszczony cmentarz przybrał należyty wygląd, na wszystkich mogilkach postawio-

## Napad, którego nie było.

W numerze 111 „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 16 b. m. zamieściliśmy na tem miejscu wzmiankę o napadzie rabunkowym, który jakoby został dokonany na drodze Jeziorki — Bezdany.

Jak ustalilo dochodzenie władz bezpieczeństwa, napad ten był symulowany, gdyż rzekoma ofiara rzekomego napadu niejaki Monheim zamieszkały w Wilnie wcale się w dniu tym nie wydalal z miasta, głowę zaś rozbił mu garnkiem żelaznym pijany kompan jego w dn. 12 b. m. w mieszkaniu przy ul. Po-

## Turystyka — dźwięnią kraju.

Z konferencji prasowej Wil. Touring — Klubu.

Prezes Wileńskiego Touring-Klubu, dyr. L. Szwykowski zorganizował w dniu 18 b. m. o godz. 19-iej w swych apartamentach prywatnych konferencję prasową w celu poinformowania ogółu o celach i zamierzeniach nowopowstałego w Wilnie Oddziału Touring-Klubu.

Zagaiszy konferencję prezes Szwykowski udzielił głosu inż. Łuczowskiemu, który w wyczerpującym referacie przedstawił znaczenie i korzyści turystyki z punktu widzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Podczas kiedy zagranica posługuje się turystyką jako potężnym środkiem propagandy, ściągając do swych krajów miliony, u nas turystyka leży odłogiem. Niewątpliwie punktem wyjścia w Polsce dla powstania turystyki jako odrębnej gałęzi gospodarstwa krajowego

Zagadnienia turystyki winny zainteresować władze samorządowe, zarządy większych miast, uzdrowisk i t. d. Wiadomo jest rzeczą, że turystyka prócz bezpośrednich przynosi też korzyści pośrednie, przy-

czyniając się do rozbudowy środków komunikacyjnych i powołując do życia specjalne rodzaje przemysłu. Oddział Wil. Touring-Klubu mieści się w pawilonie pocztowym na terenie Targów Północnych, gdzie można zasięgać wszelkich informacji zarówno co do wycieczek po Wileńszczyźnie jak i co do wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Niebawem wydana będzie staraniem Touring-Klubu w 10 tysiącach egzemplarzy broszura propagandowa o Wileńszczyźnie w 4 językach. Prawdopodobnie w lipcu ukaze się nowe wydanie przewodnika prof. Kłosa po Wilnie, gdyż z pierwszego wydania pozostało już w ruchu księgarskim nie wiele egzemplarzy. Wyszkolone zostały dwa tuziny przewodników, młodych ludzi, którzy przeszli specjalny kurs krajoznawczy Wileńszczyzny. Blizsze szczegóły działalności Touring-Klubu ogłaszane będą w dnie najbliższe.

Po oficjalnej części konferencji prasowej prezes dyr. Szwykowski podejmował jej uczestników ze staropolską gościnnością.

To też w uznaniu zasług p. Julji Maciejewiczowej rząd Rzeczypospolitej odznaczył ją orderem „Polonia Restituta“.

no nowe krzyżki, a nad mogiła wspomnianą wznosi się krzyż duży. Prawda — chociaż i zwyczajny, biały, drewniany, lecz znaczenie tego czynu tkwi nie w materjale, lecz w czemś innym — więcej szlachetnem.

A oto i jeszcze jedno wydarzenie tym razem ze świata innego — ze świata szkoły. Wydarzenie charakterystyczne, wydarzenie, które może nie pozostanie bez echa.

Pomiędzy starszymi uczniami prozorożkiej szkoły powszechnej powstała „dumka“ zorganizowania własnej kasy oszczędnościowej. Myśl wcieliła się w czyn i oto — głosowanem „pięcioprzymiotnikowem“ wybrano zarząd i komisję rewizyjną.

Prezes, sekretarz i skarbnik — wyrosło trochę wyżej stołu — zważo zabrali się do pracy. Rozdano karty oszczędnościowe i teraz często można zobaczyć, jak naokoło „pana“ skarbnika gromadzą się „panowie“ oszczędnościowcy kupujący za skwapliwie uciulane 5-cio i 10-cio groszówki (a czasem 50 gr.) znaczki i starannie naklejający je w ksiągczkach.

„Wysokiemu“ zarządowi i „małym“ — oszczędnościowcom — szczęście Boże!

Garsć przykładów — z miejscowości biednej, nawiedzionej klęską nieurodzaju, świecącej poobdzieraniami na karm dla bydła strzechami. Garsć przykładów — godnych najszerszego naśladowania, przykładów — mówiących więcej niż wszelkie, tężowe teorje.

M. N.

narńskiej 7. Ponieważ rana mu dokuczala przybył w dn. 15 b. m. do Pogotowia Ratunkowego i, jak sam się przyznał, bojąc się, że jeżeli powie prawdę lekarz Pogotowia odeśle go do prywatnego lekarza. Monheimowi zaś zależalo na uzyskaniu bezpłatnej pomocy lekarskiej Pogotowia — wymyślił bajeczkę o napadzie którego wcale nie było.

(Wiadomość powyższa nadesłana nam za pośrednictwem P. A. T-ficznej została zaopatrzona w niewłaściwy komentarz, zarzucający prasie lokalnej pogon za sensacją, co, zdaniem naszym, było wcale nie na miejscu, gdyż dopiero dochodzenie władz śledczych mogło ujawnić fałszywość zeznań rzekomej ofiary.

Red.

## Pamiętki kościoła po-Trynitarzkiego w Wilnie.

Z powodu przedsięwziętej obecnie gruntownej restauracji kościoła po-Trynitarzkiego na Antokolu, pragnę poinformować czytelników „Kurjera“ o losach niektórych dzieł sztuki, z jakich ogolono te świątynie w czasie 1864 r. wówczas gdy przebrabiano ją na cerkiew.

Otóż, przedewszystkiem zatrzymać się musimy na cennych zabytkach rzeźbiarskich, o których nie wzmiankują przewodniki wileńskie, a jakowe mogłyby dziś powrócić na miejsce dawnego ich przeznaczenia.

Traf bowiem zdarzył, że obecnie przywiezione zostały do Wilna 4 duże posągi rzeźbione artystycznie, które osąładać można w pracowni snycerskiej p. Ozerneckiego przyzwał. św. Michalskim. Proboszcz kościoła w Turgielach podwileńskich, zamierzając, zrekonstruować tameczną świątynię, utrzymując w niej koncepcję stylu gotyckiego, postanowił usunąć z niej figury świętych, noszące cechy typowego baroka.

Zamieszkały w tymże domu, przy zaułku św. Michalskim, garący miłośnik pamiętek wileńskich p. Al. W., zainteresowawszy się sprawą rzeczonych posągów kościelnych, dowiedział się, że znajdowały się one przed r. 1864 mianowicie w świątyni Antokolskiej, Zbawiciela — i że obecnie można te pamiętki odkupić za parę tysięcy złotych, tudzież umieścić je tam gdzie pierwotnie się znajdowały.

Oglądałem te naprawdę piękne figury, wykonane w drzewie przez artystów prawdopodobnie sprowadzonych z Włoch do Wilna przez hetmana Jana Kazimierza Sapiechę na przełomie XVII — XVIII stulecia, to jest wówczas gdy kościół był wewnątrz przyozdabiany.

Figury te o mistrzowskich draperjach przenoszą wielkością swą wzrost człowieka: 2 nieco większe i lepsze, wyobrażają postacię św. św. Piotra i Pawła, zaś 2 inne mniejsze patronów Polski św. Stanisława biskupa (z Piotrowinem u dołu posągu) oraz Litwy św. Kazimierza. Figury św. św. Piotra i Pawła każalyby przypuszczać, że wykonane one zostały do kościoła, położonego na tymże Antokolu i poświęconego pomenionym Apostołom, t. j. do kościoła kanoników regularnych Loterańskich. Ze jednak świątynia ta przepysnie ozdobiona przez Perettiego i Gallego nie miała pierwotnie żadnych rzeźb drewnianych, oraz miejsc odpowiednich dla ich ustawienia, więc niechybnie były wykonane one posągi drewniane św. św. Apostołów umyślnie dla kościoła Pana Jezusa.

Jak wiadomo rzeźby dekoracyjne w kościele ks. ks. Trynitarzy wykonał tenże artysta rzeźbiarz Peretti, który pracował z Gallim przedtem w kościele św. Piotra. Droga analogji artystycznej może daloby się ustalić kto był wykonawcą posągów,

pewne dobrze brzmiące dusery i gręczności, winna absolutnie ustąpić realnemu i trzeźwemu ocenianiu wszelkich zjawisk zblizania się kulturalnego obu narodów: polskiego i francuskiego. Należy sobie doskonale uświadomić pewne różnice zachodzące w zwyczajowym życiu Francji i Polski. Z tych codziennych drobniaków można niezawodnie wyciągnąć wiele wniosków co do rzeczy ważnych, decydujących.

Tu na miejscu można dopiero rozróżnić wszelkie akty kurtuazji od rzeczy istotnych. Francuz jest niezwykle grzeczny. Posiada w swem słownictwie niestychanie bogaty zasób słówek i słówek, mile brzmiących, bardzo gładko u ucho wpadających, będących wszakże tylko i wyłącznie aktem grzeczności wobec bliźniego.

Poranne powitanie nie ogranicza się wcale do powiedzenia „dzieńdobry“. Bezpośrednio potem następuje zapytanie „jak się miewasz“, czy też „jak pańska zdrowie“. W pytaniu wszakże tem trudno doszukiwać się jakiejś faktycznej troskliwości,

jest to jedynie zdawkowa grzeczność. Takich przykładów można cytować setkami zwłaszcza życie artystyczne daje ich b. wiele. Tu każdy kapelmistrz, każdy wykonawca interesuje się zasadniczo wszelką nieznaną kompozycją i wyraża się o niej z zachwytem. Ale biada temu, kto zaufa i budować będzie swoją przyszłość na tej podstawie. Recenzja muzyczna w Paryżu brzmi zawsze dobrze; należy to do dobrego niejako tonu; ale błędnie byłoby przypuszczenie, że to oznacza „powodzenie“. Realizm w dziedzinie artystycznej jest podstawą wzajemnych stosunków. Nie wydaje mi się również, by w dziedzinie zarobkowej mogły być inaczej. Ja też w zakresie polityki, szczególnie takie, a nie inne traktowanie sprawy wydaje się wyłącznie na miejscu.

Na te takiego rozumienia stosunków wzajemnych można dopiero ocenić doniosłość uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu. Tu nie ulega jeden fakt żadnej wątpliwości: pomnik Mickiewicza, dłuta Bourdella stoi na placu Alma w Paryżu, i jest dziedzinie obserwowany przez tysiące tubyl-

ców i obcych. Do tego dochodzi inna rzeczywistość: pomnik obcego poety we Francji, drugi obok Shakespeare'a. Te rzeczy nie podlegają zmianom. Przy dostatecznym uświadomieniu sobie tego stanu rzeczy, można dopiero mówić o ważności zjawiska. Należy szczególnie podkreślić ów moment realny i unikać wszelkiego myślenia „na sentyment“. Wszak — jak słusznie to podkreślił jeden ze znanych publicystów polskich w Paryżu — musimy zrozumieć, że we Francji istnieją trzy odłamy ludności, różnie ustosunkowanej do Polski. Pierwsza kategoria to ci, którzy wiele wiedzą, interesują się i zależnie od tysiąca przyczyn, są źle lub dobrze dla nas usposobieni. Drugi wtedzą b. niewiele i naogół odnosa się obojętnie, prawie nie odróżniając Polaka od Rosjanina. Ostatnia wreszcie kategoria nie wie o nas nic (a tych już najwięcej), a więc nie może się Polską wcale interesować! Wszelkie wysiłki propagandy, — jakkolwiek by ona była — na nią nie przysądza. Szary, olbrzymi wielomilijonowy tłum nic

o Polsce nie wie. Zamało bowiem ochrzeczenie bulwaru nazwiskiem Poniatowskiego czy małego placu przy Frocadero placem „de Varsovie“; to wszystko są krople w olbrzymim morzu niewiedzy. Tymczasem pomnik, stojący na przelicznym placu, oglądany dziennie przez tysiące osób; to jest już dość! W dodatku dłuta rzeźbiarza francuskiego o pierwszorzędnym nazwisku, a więc prawie że niepodlegającego krytyce ogółu. (Nazwisko Bourdella daje dostateczną gwarancję, że nikt (poza nielicznym odłamek fachowców) żadnych zarzutów artystycznych nie podniesie; Francja ma bowiem wpojona dyscyplinę uszanowania fachowości. Wtrącanie się przygodnych amatorów sztuki (jak u nas w Wilnie z okazji konkursu na pomnik Mickiewicza) jest niemożliwe i dla Francuza niedopuszczalne.)

Te okoliczności sprawiają, że pomnik Mickiewicza jest zupełnie pierwszorzędnym aktem propagandy zawsze żywej i aktualnej, dostownie o każdej porze dnia i nocy. I tu tedy sen do sprawy. Realne ocenianie tego

faktu, musi dać rezultaty dodatnie. Cóż bowiem pomogłoby urządzenie kilku akademii rocznie, w rodzaju ostatniej w Wilje odsłonięcia pomnika, na cóż by przydał bardzo uczone odczyt prof. sławisty w uniwersytecie paryskim, skoro rzeczy te ułożyłyby poprostu w przestrzeni i nie mogły dojść wcale do uszu tych wielomilijonowych rzesz, które w ciągu jednego tylko miesiąca, na własne oczy ujrzą pomnik największego poety polskiego, i mimochodem zainteresują się bodajże napisem: Adam Mickiewicz.

W tem wszystkim uderza jedna niezwykła rzecz: człowiek, który całego siebie oddał w służbę Ojczyźnie, ani na chwilę nie przestając o niej myśleć, dla Niej żyć i tworzyć, zmarł w rozgoryczeniu nie widząc rezultatów, olbrzymiej swej pracy. A tymczasem dzisiaj osobowość Jego jest najświetniejszą propagandą polskości na obczyźnie, określaną przez wielkiego francuskiego artystę jako: L'épopée qui marche. A czem że więc jest On dla nas?

Tadeusz Szekielowski.

## Odsłonięcie pomnika Mickiewicza.

„L'épopée qui marche“.

Paryż, w maju.

Słowami temi określił rzeźbiarz Bourdelle ideologję pomnika Mickiewicza, którego jest autorem. W zdaniu tem bodajże zamknął to wszystko, co instynktownie czuł naród francuski, stawiając pomnik największemu polskiemu poecie.

Przebieg uroczystości związanych z odsłonieniem pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, jest już ogółowi polskiemu znany. Chodzi tu o podkreślenie znaczenia tego faktu. Nie chcę bawić się w sentymenty, które nas niejednokrotnie wiele kosztowały i kosztują. Uważam, że w tym wypadku realizm jest najbardziej wskazany i pewne wyliczenia pozytywne nietylko nie zaskadzają zgłębienie istoty rzeczy, ale przyczynią się raczej do jej zrozumienia. Nasza przysłowiowa galanterja i wrażliwość na

KRONIKA

Niedziela 19 Maja Dział: Zestawienie Ducha św. Jutro: Świąteczny...

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 18/V—1929 roku. Ciśnienie średnie w milimetrach 768...

KOŚCIELNA

Przesunięcia personalne. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybisupa Metropolity wileńskiego...

URZĘDOWA

Przyjęcia u p. wojewody. W dniu 18 b. m. p. wojewoda przyjął na ogólnych posuchaniach m. in. kierownika artystycznego Teatru...

ADMINISTRACYJNA

O zastosowaniu się do orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ministerstwo skarbu wystosowało okólnik do wszystkich...

MIEJSKA

Dodatki budżetu m. Wilna. We wtorek 21 b. m. w lokalu magistratu m. Wilna odbył się...

SPRAWY ROLNE.

Sprawa umowy zbiorowej dla robotników rolnych. W celu zawarcia umowy zbiorowej, normującej warunki...

SANITARNA.

Kuchnie od ulicy będą skasowane. Władze sanitarne stwierdziły, że w wielu wypadkach kluby, restauracje...

WOJSKOWA

Pobór rocznika 1908 r. We wtorek 21-go b. m. do przegładu (Bazylijska 2) mają się stawić wszyscy poborowi...

SPRAWY AKADEMICKIE

Nowy zarząd Związku polskiej młodzieży demokratycznej U. S. B. W dniu 4. V. 29 r. odbyło się walne zgrupowanie...

SPRAWY BIAŁORUSKIE

W kwestji rzekomego rozłamu w B. Ch. D. Przed paru dniami ukazała się w „Dzienniku Wileńskim”...

HARCERSKA

Ostrzeżenie. Komenda chorągwi wil. M. Związku harcerskiego polskiego ostrzega przed niejakimi: Jerzym Zagórskim...

ROZNE

Podziękowanie. XVII oddział pań miłośniczek św. Wincentego a Paulo składa niniejszym Stowarzyszeniu...

TEATR I MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance). Polka w Ameryce. Dziś ostatni występ znakomitego artysty teatrów wileńskich...

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

Występy Marji Gorczyńskiej. Wczorajsza premiera świetnej brawurowej komedji Hennequina i Vebera...

Na marginesie przedstawienia operowego w „Reducie”.

Jak bardzo artystycznie Wilne odeszła od naszego terenu własnej opery, najlepiej świadczy frekwencja, jaka cieszyła się niedawno...

Nad całością czuwa p. Teofilowa znana Wilnu z szeregu organizowanych przez nią koncertów...

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ. Fala 456 metr. Sygnał: Kukulka. NIEDZIELA, dn. 19 maja.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej 11.45. Transmisja z Poznania. Komunikat P. W. K. 11.56—12.10.

Po transmisji komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dn. 20 maja.

10.15. Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej 11.45. Transmisja z Poznania. Komunikat P. W. K. 11.56—12.10.

WTOREK, dn. 21 maja.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie...

Na wileńskim bruku.

Skradziono ubranie Abramowi Machalomedowi (Portowa 13) i Józefowi Runiewiczowi (Wolokumpje 18)...

Rozmaitości

Wyspa nagości pod Paryżem.

Na jednej z wysp pod Sekwaną, w pobliżu Paryża, utworzono niedawno w rodzaju azylu dla zwolenników nagości...

Wiedzieliśmy ma swego Landru.

Ostatnią sensacją Wiednia jest aresztowanie niejakiego Ryszarda Singera, mozo poszkodowanego o popienienie całego szeregu zabójstw...

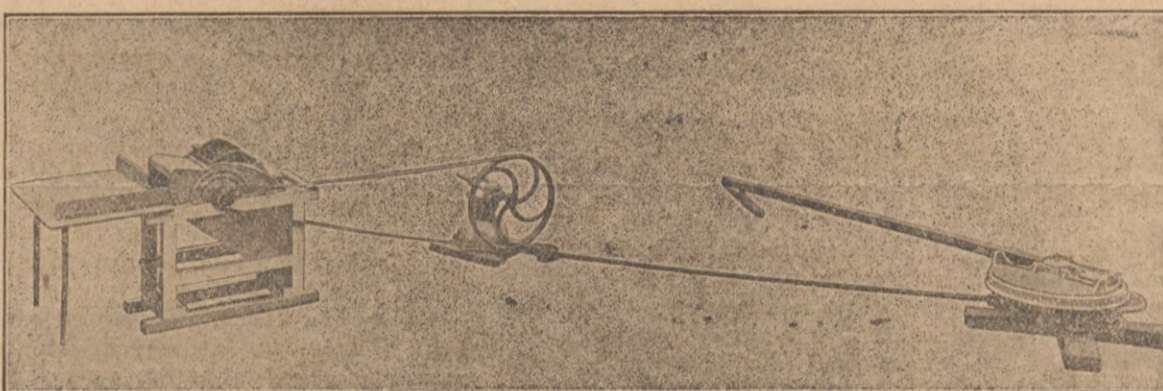
Młodziancy król rumuński zębacy się ze swym ojcem.

Jak wiadomo, specjalne ustawy zabraniają powrotu do Rumunii b. następcy tronu księcia Korowla...

OFIARY.

Ku uczczeniu s. p. Rezydenta Sumaroka w środy dnia Jego zgony na najbliższych...

Silne lotnictwo to potęga państwa!



Inżynier JAN GUMOWSKI Wilno, ul. Mickiewicza 7, tel. 271

Przedstawicielstwo fabryk „H. CEGIELSKI” Sp. Akc. w Poznaniu. Lokomotywy, wagony, walce szosowe, lokomobile, kotły parowe...

KA WIARNIA „KRÓLEWIANKA” Wilno, Królewska 9. Zakąski zimne i gorące, piwo, obiady...

Folark — Osrodek obszaru 45 ha, 7 klm. od kolei sprzedamy dogodnie i niedrogo.

Krynica — wieś — willa „Eni” 10 minut chodkiem od łazienek pokoje słoneczne...

Piszemy na maszynach fachowo, szybko i tanio. 1607-2.

Sprzedam Ogród owocowy i warzywny w całości lub częściami.

Dogodnie załatwiamy pożyczki. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe...

Dochodowych DOMÓW wielki wybór. Wład. „INFORMATOR” Jagiellońska 8/14, 1425-0

Pianina pierwszorządnych fabryk sprzedaje na dogodnych warunkach.

DZIERZAWY majątków ziemskich posiadamy w różnych wielkościach i miejscowościach.

PIANINA do wynajęcia. Repertoria i strojenie. UL. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 1120

Advertisement for lottery tickets with large text: Ostateczny czas! Decydująca chwila! OBYWATELE! rozpoczyna się już ciągnięcie 1-j klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej...



# Jeśli chodzi o ścisłość.

## Na marginesie polemiki po wyborach do Bratniej Pomocy U. S. B.

Przyzwyczajaliśmy się już oddawać do artykułów polemicznych „Dziennika Wileńskiego” z różnych dziedzin życia społecznego, politycznego no i akademickiego, które omawiając te lub inną sprawę, na formę swoją nie zwracają specjalnej uwagi. Jaknajbardziej i najbrudniej. — Szkolowanie i wylewanie na przeciwnika steku brudów — jest stałą dewizą.

Jednakowoż i od tej zasady — o dziwo — są wyjątki. Jest nim artykuł p. K. H. „Z życia akademickiego, Echa Powyborcze” („Dziennik Wileński” z dnia 16-V 29 r.). Wyjątkowo grzeczna, powiedziałbym kulturalną formą artykułu, bez specjalnych wyzisk, posadzeń o kontakt z młodzieżą, masoneria, żydami... etc... jak zwykłe.

Zawiera on co prawda pewne merytoryczne nieścisłości. No ale trudno. Składam to na karb przyzwyczajenia, które przecież trudne jest do wyzbycia w tak szybkim czasie, dla ludzi, którzy przyzwyczaili się operować nieprawdą w sposób dowolny i dla siebie dogodny. Odbija artykuł ten tak dalece od artykułów p. p. K. Kownackiego, Ważyńskiego i innych i stara się być na tyle spokojnie — rzeczym, że odpowiadam i prostuję.

Między zarzutami chęci wprowadzenia żydów do Br. Pomocy stawianymi p. H. Dembińskiemu, są dwa zarzuty, które zostały w tym samym dniu (16-V 29 r.) w Wolnej Trybunie Akademickiej („Słowo”, „Oświadczenie Bloku Ref. Samop.”) wyjaśnione na tyle, że do nich powracać nie będą. Dostatecznie one oświetlają stan faktyczny i dyskwalifikują zarówno zarząd Bratniej Pomocy, jak i Młodzież Wschepolską no i eiposo autora artykułu.

Chodzi mi jednak o trzeci zarzut zachęcający o mój artykuł w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 9-V 29 r., w którym rzekomo wyraźnie sprawę chęci wprowadzenia żydów, jako jeden z członków Bloku Reform Samopomocowych, wypowiedziałem.

Za pozwoleniem. Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że nie będąc już studentem miałem prawo w myśl dawnych tradycji i uchwały Wileńskiego Ogólnopolskiego Zjazdu Akademickiego, brać udział w pracach organizacyjnych wszystkich stowarzyszeń akademickich w przeciągu lat dwu od daty skończenia Uniwers. Jednakowoż z chwilą wystosowania pisma p. prof. Komernickiego jako Kuratora Stow. Bratnia Pomoc p. m. a. do Zarządu tej instytucji w którym to prawo zostało ograniczone — w pracach Bloku Reform Samopomocowych nie brałem żadnego udziału i do niego nie wchodziłem. Ponieważ zaś od dnia 4-V 29 (a więc jeszcze przed walnym zebraniem Br. Pomocy) przeostałem piastować godność prezesa Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. S. B., więc i jako reprezentant powyższego Związku do Bloku Reform Samopomocowych wchodzić nie mogłem i doń nie należałem.

Ergo za artykuł mój z dnia 9-V 29 w „Kurjerze Wileńskim” odpowiadam wyłącznie ja sam, dlatego też go imieniem swym i nazwiskiem podpisałem. I niewolno było p. K. H. oskarżać p. Dembińskiego na podstawie mojego artykułu, operując przypuszczeniami jako pewnikami na jego niekorzyść. Występując w ten sposób autor artykułu tylko dekonspiruje swą przynależność do Młodzieży Wschepolskiej, która zwykła jest posługiwać się podobnymi metodami kolumnji i fałszywych zarzutów. (Patrz odezwy przedwyborcze Młodzieży Wschepolskiej pod różnymi nazwami).

Ceniąc osobie i imieniu i zdanie p. Henryka Dembińskiego, stwierdzam, że wobec kwestji przemienne poruszonych w artykule moim w „Kurjerze Wileńskim” z dn. 9-V 29 r. posiadamy nieco odmienne poglądy. To też, prostując powyższe w imię prawdy i ścisłości, czynię to tem chętniej, że, mając duży szacunek do osoby p. H. Dembińskiego, oburzony jestem na metody Młodzieży Wschepolskiej, która per fas et ne fas szła podczas wyborów do Bratniaka z celem jedynym: opapanowania go choćby nieuczciwością. A nieuczciwością nazywam szkolowanie bezpodstawne p. H. Dembińskiego i posadzenie go o rzeczy nieistniejące.

A teraz kwestja żydowska, czyli meritum mego artykułu z dnia 9-V 29 r. — Otóż kilka wyjaśnień. Byłem wówczas i dziś przeciwny połączeniu dwu Bratnich Pomocy polskiej i żydowskiej. Uważam, że jedna uchwała walnego zgromadzenia Bratniaka nie naprawi istniejącego zła — antagonizmu między młodzieżą polską a żydowską. Antagonizm ten starannie podsycany przez Narodową Demokrację, Obóz Wielkiej Polski i Młodzież Wschepolską, jeśli chodzi o teren uniwersytecki nie da się naprawić w tak szybkim czasie przez jedną uchwałę. Jako czteroletni pracownik zarządu Bratniej Pomocy pol. ml. akad. U. S. B. na tyle orientuję się w sprawach Samopomocowych, że doskonale sobie zdaję sprawę z fizycznej niemożliwości współpracy w dobie obecnej młodzieży polskiej i żydowskiej przy jednym stole.

Zresztą przekonany jestem, że dziś już samopomoc żydowska nigdy by się na tę współpracę nie zgodziła. Zbyt dobrze jest jej obecnie, gdyż

różnych bloków) zupełnie w innym świetle to sprawę przedstawiły, uważając wniosek ten za napad na polskość Bratniaka etc. etc.

Stek kłamstw i niesłusznych posadzeń.

Na walnym zebraniu, jak wiemy, do głosu przeciwników ideowych nie dopuszczano. Nie leży to w taktyce Młodzieży Wschepolskiej. To byłoby za bardzo delikatne z ich strony. Lepszym jest zawsze krzyk, obstrukcja, brutalne uderzenie pięścią w stół. Tą właśnie metodą towarzyszący się fakt, że sprawa nie mogła być na walnym zebraniu wyjaśniona. Dalej nawet pozwolono zaczerpnięcie tuman akademickiego (niestety, ale tak — beznamiętnego tumanu akademickiego) — odrzucono wniosek potępiający nieuczciwe metody przedwyborcze t. j. ulotkę Młodzieży Wschepolskiej. Kto za tym wnioskiem głosował? Klerycy, (to się rzucalo w oczy: czy działał tu organizacyjny nakaz z góry, czy bezmyślność —?), członkowie znanych w Wil-

nie korporacji nieapodyktycznych, grupa Młodzieży Wschepolskiej i uprzednio już przez dwa dni specjalnie agitowany tłum niemylący i nierozumiejącej o co chodzi młodzieży akademickiej.

Ten rozagıtowany, fałszywie poinformowany tłum przeorał zarząd wschepolaków z p. W. Babickim na czele.

Takimi metodami Młodzież Wschepolska swego celu dopieła. Metody te bezkarnie ująć nie mogą. Sąd jaki ma być zwołany przez J. M. Ks. Rektora sprawę tę wyjaśnić musi. I jeżeli prawdą jest, że niejaki p. Klonecki jest autorem ulotek przedwyborczych Młodzieży Wschepolskiej (pod mianem Międzykursowego Stowarzyszenia Studentów Chreścjan) — to dla niego niema miejsca w U. S. B. W Poznaniu to mozeby uszło. W Wilnie nigdy. Zbyt dumna my tu mamy tradycję i zbyt cenimy czystość życia akademickiego naszej Almae (Matris Wilnensis).

Henryk Zabielski.

„ODRODZENIE”  
do organizacji tworzących Międzystowarzyszeniowy Blok Gospodarczy.

W Związku z akcją przedwyborczą Międzystowarzyszeniowego Bloku Gospodarczego i z zebraniem walnym B. P., zmuszeni jesteśmy zwrócić się do Szanownych Kolegów z niniejszym pismem.

Na wstępie stwierdzamy zgodnie ze sprawozdaniem walnego zebrania umieszczonym w „Dzienniku Wileńskim” z dn. 11 b. m., że Międzystowarzyszeniowy Blok Gospodarczy two, rzą następująco: Młodzież Wschepolska, Korporacje: Bateria, Leonidania, Kresowia, Concordia, Filomatia, Kolo Medyków, Kolo Infantów, Kolo Redoman, oraz Zrzeszenie Kół Prowincjonalnych i tem samem wyżej wymienione organizacje ponoszą odpowiedzialność za posunięcia i akcje przedwyborcze M. B. G. Między innymi więc i organizacja Szanownych Kolegów, jako wymieniona powyżej odpowiedzialność tę ponosi.

W związku z powyższym, uprzejmie komunikujemy Szanownym Kolegom, iż stawiamy autorem ulotek przedwyborczych, Międzystowarzyszeniowemu Blokowi Gospodarczemu i Komisji Międzykursowej Studentów Medyków Chreścjan następujące zarzuty:

- rozminięcie się z prawdą,
- świadome rozminięcie się z prawdą
- świadome rozminięcie się z prawdą celem oczerznienia przeciwnika.

Ad a) Zarzucano kol. Dembińskiemu, iż przez wprowadzenie poprawki do Statutu „przymiotnik „polska” rozumie się w niniejszym Statucie w znaczeniu państwowym, a nie narodowym” chce on przemyć Żydów do Bratniej Pomocy. Jest to błędne, gdyż 1) zgłaszając poprawkę do Statutu przy omawianiu stanowiska zarządu Br. P. wobec wniosku mniejszości na zebraniu zarządu z dnia 24-IV 1929 r. zgłosił on jednocześnie poprawkę o specjalnie negatywnym ustosunkowaniu się wobec zmiany paragrafu 11 Statutu, a więc wobec zniesienia klauzuli wyznaniowej, argumentując to momentami wyłącznie samopomocowymi, tem samem a limine uniemożliwił interpretację swego wniosku w kierunku wpuszczenia Żydów do Br. Pom.

2) Najprostszą logiką rozumowania nie pozwala na wysunięcie tak daleko idących wniosków, gdyż nazwa stowarzyszenia nie stanowi nigdy materiału do dedukcji prawnych co do warunków członkostwa danego stowarzyszenia, o czem mowi zawsze osobny paragraf Statutu, w Statucie Br. Pom. § 11. Zmiana więc nazwy absolutnie nie wpływa na kwestje warunków członkostwa, tembardziej nie może tego uczynić interpretacja, wyjaśnienie nazwy. Zgłaszając wniosek kol. Dembiński miał więc na myśli danie jedynie satysfakcji moralnej kolegom Białorusinom, Ukraińcom i Litwinom w ten sposób, aby usunąć krzywdzącą ich interpretację wyrazu „polska” w znaczeniu narodowym.

3) Jest już na terenie akademickim usus w najszerzej i najwyższej hierarchicznie organizacji akademickiej w Związku Narodowym P. M. A. Usus ten szczególnie musiał trafić do przekonania kolegom Wschepolakom i ich sympatykom, gdyż oni właśnie ten Związek utworzyli i układał jego statut. W statucie tym § 1 jest opatrzone uwaga: „wyraz narodowy jest jednoznaczny z wyrazem państwowym”. Czyż stąd jednak koledy Wschepolacy mieli na myśli wpuszczenie Żydów do Związku Narodowego. Jeżeli nie, to dlaczego, wiedząc o tem, imputowali kol. Dembińskiemu, gdy chciał wprowadzić podobną poprawkę do statutu Br. P. chęć wprowadzenia Żydów „w sposób perfidny”.

Zarzuca mu dalej ulotka M. B. G., że, demagogując się utworzenia porozumiewawczych Komisji polsko-żydowskich, przygotowuje grunt dla zniesienia klauzuli wyznaniowej. Jest to wykorzystanie jednego z momentów jego działalności samopomocowej i podanie w całkiem niewłaściwym świetle. Stwierdzamy więc, że primo, sprawa powyższa wpłynęła na zebranie zarządu z dnia 29 stycznia 1929 r. przy omawianiu instrukcji dla delegatów środowiska wileńskiego na

które, wchodząc w skład Międzystowarzyszeniowego Bloku Gospodarczego, pośrednio w tej sprawie zawiąły i widząc swą pomyłkę nie chcieli jej naprawić. Na wypadek nieuwzględnienia naszej prośby, prosimy o wydelegowanie przedstawicieli, którzyby mieli bronić organizację Szanownych Kolegów przed sądem specjalnie do tej sprawy powołanym, oraz o podanie nam ich nazwisk.

Wilno, dn. 17. V. 1929 r.

Za Zarząd St. Ml. Ak. „Odrodzenie”  
J. Święcicki  
p. o. Prezes  
Czesław Zgorzelski  
Sekretarz

# Do ludzi dobrej woli.

Stoimy w przededniu rozpoczęcia ferij wakacyjnych, w przededniu, kiedy nasza ucząca się młodzież, wolna od zajęć na ławach szkolnych, z radością zacznie opuszczać mury swych uczelni, i udawać się na wieś, na dłuższy wypoczynek; aby tam, w gronie rodzinnym, lub koleżeńskim, na łonie natury zdale od przymusowego ślęczenia nad książką, przy pomocy lepszego odżywiania się, sportu i godziwych rozrywek, hartować swe nadwątzone fizycznie siły, do dalszej żmudnej pracy w przyszłym roku szkolnym.

To też, ileż na ten krótki okres wakacyjny jest już napród przygotowanych uciech, a ileż jeszcze przeróżnych się tworzy... w głowach tej naszej kochanej młodzieży, że tylko jedynie ich młodzieńczy zapal i energia, zdolna są ogarnąć i wykonać te wszystkie, przez siebie projektowane wprost wymarzone i wysnione zamierzenia.

A radość rodziców... te chwile, kiedy ich pociechy z rozpromienionym obliczem, aczkolwiek nieco przybladłym, po pracy całorocznej, z pomocą pod pachą, po niebytności, i widzeniu się, od szeregu miesięcy — znajdują się nagle w ich ramionach... Toż większej chyba uciechy i radości niema i nie będzie nawet na całym świecie...

Tak, ale to dotyczy tylko tej młodzieży, która ma możność wyjazdu na wieś, t. j. która ma rodziców, względnie opiekunów, posiadających jakakolwiek własność ziemską, ewentualnie dostatecznie zamożnych. Ale weźmy pod uwagę biedne sieroty, wejrzymy do suterenu, poddaszy, wreszcie do wileńskiej bursy uniwersyteckiej. Przyjrzyjmy się w pierwszym rzędzie bliżej życiu codziennemu tej naszej młodzieży akademickiej, o której warunkach materialnych z pewnością szersze warstwy społeczeństwa nie mają najelementarniejszego pojęcia, która to młodzież, że odżywiana, zapracowana, zmuszona jest nieraz walczyć resztkami swych nadwątłych sił, aby zdobyć kawałek suchego powszedniego chleba i upragnioną wiedzę... a wreszcie, zdobywszy wymarzony dyplom, stanąć samodzielnie do warsztatu pracy...

To też wyobrazić sobie niepodobna, w jakim przeważnie stanie fizycznym, po ostatecznym opuszczeniu uniwersytetu, ten nasz były akademik lub akademicka, ima się swego obranego zawodu... O tem najdokładniej kronika lekarska jedynie powiedzieć może.

Przed kilkoma dniami rozmawiałem z pewną studentką, której lekarze stanowczo zalecieli wyjazd na wieś, przynajmniej na kilkutygodniowy wypoczynek, w przeciwnym zaś razie nie ręczą za pomyślność jej zdrowia na przyszłość.

I tu cała tragedia tej młodej osieroczonej przedwczesnie dźwięczącej duszy; znając bliżej jej warunki materialne, jako utrzymującej się jedynie z korepetycji wiem, że jest ona w położeniu wprost rozpaczliwym. A ileż takich, lub jej podobnych, znajduje się na naszym choćby tylko wileńskim bruku!... — mój Boże...

Czyż doprawdy tak trudno, tak bardzo trudno, choćby w okresie wakacyjnym, przyjąć z wydajną pomocą tej warstwie potrzebującej młodzieży, tej dzwigni naszego kulturalnego rozwoju zmuszonej chwilowo potrzebować ofiarności i opieki starszego pokolenia, aby ochronić swe słabe, zwątłone zdrowie, przed ostateczną zagładą. Czyż sferzy ziemiańskie, aczkolwiek same znajdujące się w ciężkich materialnych warunkach, nie znalazłoby, możności choć w części, przyjęcia z pomocą? Wszak tu nie idzie bynajmniej o rzęsy wielkie; chodzi tu tylko o skromny czas wakacyjny, o te kilka tygodni wypoczynku poza murami szkolnymi i dusznego miasta, skromną lecz ze szczerego serca ofiarowaną żywkę strawy i ką; co niewatpliwie, w każdym niemal mniejszym, lub większym, majątku ziemskim, znaleźć się może dla jednej, lub kilku osób. Trzeba tylko dobrej woli, dobrej szczerzej chęci, a dziesiątki, setki, a bodaj nawet i tysiące, naszej potrzebującej młodzieży dorastającej, wyrwie się w porę, ze szponów strasznej gruźlicy — panoszącej się wśród niej; a tem samym pobudzi do dalszej wytrwałej nad sobą pracy, i przyszłej, chlubnej, dla ogólnego dobra i rozwoju — naszej Ojczyzny.

Kazimierz Petaszewski.

Jak rozstrzygnięto kwestję Uzdrowska Akademickiego?

Ponieważ kwestja uzdrowska akademickiego żywo obchodzi ogół akademików U. S. B. w Wilnie, nabierając specjalnej aktualności w związku ze zbliżającymi się wakacjami, a wobec zmian, które ostatnio miały miejsce, zachodziły obawy co do funkcjonowania tej instytucji wogóle w r. b. — zwróciliśmy się w tej sprawie do czynników bezpośrednio z tą sprawą związanych, by uzyskać odpowiednie informacje.

Oto — pokrótce — czegośmy się dowiedzieli: Ponieważ dzierżawiony przez Bratnią Pomoc P. M. A. w Wilnie od r. 1922 od d-ra Hansena maj. Nowicze w końcu r. ub. został nabyty przez wojskowiec celem zorganizowania tam kolonii letniej dla t. zw. Rodziny Wojskowej trzeba było się rozzejść za czemś innem. W rezultacie poszukiwani za odpowiednim obiektem zatrzymano się nareszcie na ośrodku majątku państwowego Legaciszki w pow. Wileńsko-Trockim. Jest to miejscowość o 26 km. od Wilna położona tuż nad samą Wilją i gdzie się tam koleją do stacji Zawias, skąd pozostaje jeszcze 4 km. do przebiecia „kołmi. Otóż Wileński Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej uchwalił nabycie 1 działki 46-cio hektarowej celem zorganizowania tam nowego uzdrowska akademickiego.

Ponieważ decyzja ta jest definitywną przystąpiono już do czynności wstępnych w tym kierunku. A więc opracowany został przez inż. Przygodzkiego plan architektoniczny przyszłego uzdrowska zatwierdzonego następnie przez Wydział Wykonawczy wspomnianego Wyższego Komitetu Wojewódzkiego oraz Walne Zgromadzenie w dniu 8-go kwietnia r. b. Do budowy uzdrowska już się przystępuje i w lipcu r. b. ma być ukończony gmach główny nowego uzdrowska, który obliczony jest na pomieszczenie 70-ciu kuracji. Poza tem na mającym być nabytym przez Komitet terenie znajduje się inny jeszcze podniesiony nieco budynek, który po odremontowaniu go pomieszczy 40-tu akademików. Łącznie więc nowe uzdrowsko będzie w stanie obsłużyć na początku około 110 osób.

Czynności swe będzie ono mogło rozpocząć ewentualnie w sezonie letnim roku przyszłego, przyczem w latach najbliższych, celem rozszerzenia zakresu działalności tej arcypożytecznej dla akademika instytucji ma być wznieiony w Legaciszkach jeszcze jeden nowy dom pawilon również na 70 osób.

Wobec niemożliwości ukończenia czasu robót przy budowie nowego uzdrowska powstały uzasadnione obawy co do możliwości funkcjonowania wogóle uzdrowska akademickiego w roku bieżącym, na szczęście jednak zarząd Bratniej Pomocy P. M. A. rozpoczął pertraktacje z nowymi właścicielami Nowicze i po przełamaniu trudności w D. O. K. III przez zwrócenie się bezpośrednio do ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, osiągnął w rezultacie wybitny sukces — Nowicze wydzierżawiono na rok bieżący akademikom. Umowa odnośna z wojskowieciami co prawda nie została jeszcze podpisana tem niemniej jednak sprawa jest już ostatecznie przesądzoną i liczni miłośnicy tej wyjątkowo malowniczej miejscowości mogą się cieszyć i... spiesz w jej godnie progi. Oficjalnie otwarcie sezonu w Nowiczach projektowane jest na początek lipca, nieoficjalnie zaś pocnie uzdrowsko funkcjonować już w połowie czerwca. Warunki pobytu te same co w roku zeszłym. Opłaty za pobyt ewentualnie również nie ulegną zmianom, a więc od akademików — 4 zł 20 gr. dziennie od nieakademików — 6 zł, pozatem dla niezamożnych akademików stosowany będzie system ulgowy pobytu. Kierownikiem uzdrowska w r. b. został mianowany Józef Niwiński.

J. C.

# „ODRODZENIE”

## do organizacji tworzących Międzystowarzyszeniowy Blok Gospodarczy.

Nauka — to przyszłość!  
Kursy dla dorosłych przy gminnym im. Kraszewskiego  
Przygotowują do egzaminów państwowych: wstępnych i maturalnych.  
(Koncesja Kuratorium O. S. W. — L. 23007/26. Kierownictwo — L. 31293/28).  
Podstawą programu M.W.R. i O.P. Ustrój semestralny i przedmiotowy.  
Kancelaria przy ul. Ostrowskiej 3—15, czyna od g. 10—11.  
przy ul. Ostrowskiej 27, „na od g. 17.30—21.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

**Kino Miejskie**  
kulturalno-odwiatowe  
SALA WIEJSKA  
Ostrobramska 3.

Od dnia 17 do 22 maja 1929 roku włącznie będzie wyświetlany film:

# DZIKUSKA

Wędruje słynnej powieści IRENY ŻARZYCKIEJ aktów 10.

W rolach głównych: Marja Malicka i Zbyszko Sawan.  
Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następnym program: „NIEWOLNICA ALLACHA”.

**KINO-TEATR**  
„HELIOS”  
Wileńska 38.

Arcydzieło, jakiego dotąd nie było — **BURZA NAD AZJĄ** — **POTOMEK CZINGIS-CHANA**. Rewelacyjne arcydzieło o niebywałej potęgę dramatycznej realizacji Mistrzowska realizacja genialnego, głośnego reżysera W. PUŁOWKINA przezwane **NAPOLEONEM FILMU**. Czas trwania realizacji filmu 2 lata. Na taki film wyczekuje się całymi latami. Każdy zobaczy musi. UWAGA! Celem odniesienia większego wrażenia, publiczność proszona jest o przybywanie punktualnie na początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

**KINO-TEATR**  
**Polonia**  
Mickiewicza 22.

Motto. Świat kulis i zmysłów, świat szminki, świat uludy, świat masek, świat cierpień niewymownych, świat wiecznego udawania i bólu, który szarpie i spycha najszczęśliwsze istoty ludzkie na dno nędzy i upadku na wyżyny marzeń i bogactw.  
**DZIŚ!** Czarująca film największych gwiazd ekranu wszechświatowej sławy tragicznej **SWIAT KULIS I ZMYŚŁÓW** potrzebny dramat NATALII LISIENKO oraz niezwykły mat burzliwej realizacji filmu 2 lata. Na taki film wyczekuje się całymi latami. Każdy zobaczy musi. UWAGA! Celem odniesienia większego wrażenia, publiczność proszona jest o przybywanie punktualnie na początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

**KINO**  
**Piccadilly**  
Wielka 42.

Dzie wielki uroczysty program Święteczny! — Nowe wydanie 1929 r. w nowym literackim opracowaniu! Najpotężniejsze arcydzieło genjusza ekranu **EMILA JANNINGSA**  
**NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK**  
Wzruszający dramat życiowy w 12 aktach. Nad program: Arceywelesa komedia w 12 aktach.

**KINO**  
**LUX**  
Mickiewicza 11.

**DZIŚ!** najlepszy, najbardziej wzruszający film doby obecnej **Gehenna zdradzonego męża** (tragedja człowieka, który żył cudzym życiem). W roli głównej czarodziejsko piękna Petersen-Mozzuchin, majestyczna hr. Esterhazy, bożyszczą Angello Ferrari i genialny Hans Stove. Tragedja nieznanego żołnierza. Państwo krwawego Molocha. Zdradziła żona — miłość do obcej narzeczonej. W oczekiwaniu haniebnej śmierci.

**Kino Kolejowe**  
**OGNIKO**  
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych **CZERWONY BIES** (Tajemna moc). Dramat w 10 akt. z życia emigracji rosyjskiej i szpiegowskiej akcji agentów sowieckich zagranicą.  
W roli głównej królowa piękności Paryża. LUSY VERNON. Początek o g. 6-ej. W niedziele i święta o g. 4-ej pop.

**KINO-TEATR**  
**Światowid**  
Mickiewicza 9.

**DZIŚ!** Perła szampańskiego humoru **MIŁOŚĆ ZAŚLEPIA** wspaniała, tryskająca humorem komedia.  
W rolach głównych słynni artyści, ulubieńcy publiczności wileńskiej CONRAD VEJDT, LIL DAWGOWER i EMIL JANNINGS. Sensacja! Conrad Veldt po raz pierwszy w roli komedycznej.

## Baczność!

- Gospodarstwo 140 mórg, ziemi pszennej, w mieście, wyższe szkoły, gimnazja, koleje żywy i martwy inwentarz, dom 12 pokoi, światło elektryczne, cena 90.000 zł., wpłaty 50.000 zł.
- Gospodarstwo 108 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
- Gospodarstwo 152 morgi, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 70.000 zł., wpłaty 40.000 zł.
- Gospodarstwo 120 mórg, przy mieście powiatowem, dom 8 pokoi, z żywym i martwym inwentarzem, cena 60.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
- Gospodarstwo 100 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 31 morga ziemi pszennej, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.
- Gospodarstwo 110 mórg, pszenno-żytniej ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł., wpłaty 12.000 zł.
- Gospodarstwo 80 mórg pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
- Gospodarstwo 60 mórg pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 54 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 25.000 zł., wpłaty 12.000 zł.
- Gospodarstwo 85 mórg pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 53 morgi pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł., wpłaty 10.000 zł.
- Gospodarstwo 64 morgi, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
- Gospodarstwo 98 mórg pszennej ziemi, 5 mórg ogrodu owocowego, dom 8 pokoi, od Poznania 14 km. z żywym i martwym inwentarzem, cena 100.000 zł., wpłaty 60.000 zł.
- Gospodarstwo 61 morga pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 42 morgi, z budynkami, inwentarzem, pszenna ziemia, cena 15.000 zł., wpłaty 10.000 zł.
- Gospodarstwo 175 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 39.000 zł., wpłaty 25.000 zł.
- Gospodarstwo 300 mórg pszennej ziemi, na Pomorzu, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoi, cena 120.000 zł., wpłaty 55.000 zł.
- Gospodarstwo 41 morga, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, dom 5 pokoi, cena 22.000 zł., wpłaty 15.000 zł.
- Gospodarstwo 90 mórg pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 25.000 zł.
- Gospodarstwo 50 mórg pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 35.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 190 mórg pszennej ziemi, 16 km. od Poznania, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoi, cena 100.000 zł., wpłaty 50.000 zł.
- Gospodarstwo 64 morgi pszenno-żytniej ziemi, od powiatowego miasta 5 km., dom 2 pokoje i kuchnia, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem, rola przy domu, cena 14.000 zł., wpłaty 10.000 zł.
- Gospodarstwo 73 morgi pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 36.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 140 mórg, pszenno-żytniej ziemi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem, cena 50.000 zł. wpłaty 25.000 zł.
- Gospodarstwo 39 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000 zł. wpłaty, 12.000 zł.
- Gospodarstwo 80 mórg pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł. wpłaty 20.000 zł.
- Gospodarstwo 68 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł. wpłaty 15.000 zł.
- Gospodarstwo 93 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł. wpłaty 20.000 zł.

PROSZEK DO HOLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH  
**„KOWALSKINA”**  
USUWA NAJSILNIEJSZE  
**BOLE GŁOWY**  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
AP. KOWALSKI WARSZAWA

## Dzierżawy.

- Gospodarstwo 54 morgi, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia powiat Poznań, objęcia potrzeba 5.500 zł. z morgi 50 kg. żyta.
- Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 9 lat do wydzierżawienia, powiat Września, do objęcia potrzeba 9.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.
- Gospodarstwo 121 morga, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia. Dom 8 pokoi, od powiatowego miasta Gniezna 4 km. Do objęcia potrzeba 16.000, z morgi 60 kg. żyta.
- Gospodarstwo 240 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 8 lat do wydzierżawienia. Od miasta Poznania 5 km. do objęcia potrzeba 28.000 zł. z morgi 50 kg. żyta.
- Gospodarstwo 400 mórg, w większem, powiatowem mieście, wyższe szkoły, gimnazja z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 60.000 zł. dom. 5 pokoi, z morgi 50 kg. żyta od Poznania 40 km.
- Gospodarstwo 310 mórg, dom 7 pokoi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem. Do objęcia potrzeba 27.000 zł. od miasta 4 km. z morgi 50 kg. żyta powiat Września.
- Gospodarstwo 119 mórg, 2 km. od miasta, z budynkami, inwentarzem, dom 4 pokoje, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000 zł. z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.
- Gospodarstwo 80 mórg, 15 km. od Poznania, przy kole, dom 5 pokoi, na 10 lat do wydzierżawienia, z żywym i martwym inwentarzem, z morgi 70 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000 zł.


Nagrodzone na I-ym Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie—1928 r.  
**Wielkim Złotym Medalem**

Najlepsze instrumenty GEODEZYJNE:  
  
Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry planimetry i etc.

powszechnie znanej firmy **GUSTAW HEYDE**, Drezno,  
TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w wielkim wyborze  
**SKŁAD FABRYCZNY W POLSCE**  
**„OPTYK RUBIN”, Wilno,**  
Dominikańska 17, telefon 10-58  
Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

Regulują żołądek oraz TRAWIENIE najlepiej „Zioła żołądkowe” firmy „DELIT”  
  
Zioła te leczą zaparcia oraz cierpienia hemoroidalne. Zioła te zmniejszają otyłość i wzdęcie żołądka. Do nabycia w aptekach oraz składach aptecznych po cenie zł. 1.50  
Bezpłatne próbne paczki „Ziół żołądkowych” wydaje za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1502-9  
Laboratorium „DELIT” ul. Niemiecka 23 m. 3.

NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGLĄDNIĘCIEM wielkiego wyboru  
**APARATY FOTOGRAFICZNYCH**  
**Busch**  
**Voigtländer**  
**Leiss Ikon**  
  
w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych  
**„OPTYK RUBIN”, Wilno**  
ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.  
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 1519

**Ostatnie dni !!**  
  
Kto o dobro Domu swego dba winien bezwzględnie kupić los do I kl. 19 Lot. Państw. w naszej szczęśliwej kolekturze  
Ciągnięcie już 23 i 24 maja r. b.  
W szczęśliwym wypadku wygrać można zł. 750 tysięcy.  
Ogólna suma wygranych  
**zł. 28.272.000 zł.**  
Polska Loteria Państwowa daje największe szanse wygrania, bo  
**CO DRUGI LOS WYGRYWA!**  
Cena losów bardzo niska:  
1/4-zł. 10 | 1/2-zł. 20 | 3/4-zł. 30 | 1-zł. 40  
Z kupnem u nas losu zwlekać nie wolno!!!  
Obywatele! Wszyscy dziś głoszą:  
„Lichtensteina kolektury los w domu — szczęście i dobrobyt w domu!”  
Zapamiętajcie nasz szczęśliwy adres  
**E. Lichtenstein i S-ka**  
Warszawa. Firma egz. od r. 1835.  
Oddział w Wilnie: **WIELKA 44,** tel. 425.  
Zamówienia prowincji załatwiamy odrowną pocztą — Konto P. K. O. 81051  
Adres dla depozyt: „Lichtos” — Wilno.

**Ogłoszenie.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Jan Lepieszko, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu Nr 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 25 maja 1929 roku o godzinie 10 rano w maj. Ponary pod Wilnem, w rejonie 5 km. P. P. m. Wilna odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia mieszkanioowego żywego i martwego inwentarza, należącej do Sergjusza i Stanisławy Pantuszki, oszacowanej dla licytacji na sumę zł. 3265.  
503/Vj/1510 Komornik Sądowy J. LEPIESZO

**DO RYBOLÓWSTWA** WĘDKI, ŻYKI, SZNURY, HACZYKI i t. p.  
Sklep materiał. **J. ARKINA** WILNO, piśmiennicy ul. Wileńska 32. 1354-1

1561 **WILLA z 16 pokoiów** ze wszelkimi wygodami i elektrycznością do wynajęcia w Nowo-Wilejce. Willa znajduje się w środku lasu niedaleko stacji i rzeki. Można wynająć częściami lub pojedyncze pokoje. Dowiedzieć się w Biurze Ogłoszeń S. JUTANA, Wilno, Niemiecka 4, tel. 222.

**SKŁAD SZYB i LUSTER**  
**SZ. SOBOL**  
Wilno, Niemiecka 3, tel. 5-73,  
podaje do wiadomości Szan. Klienteli, iż otrzymano transport z zagranicznych  
**bardzo wielkich SZYB**  
do okien wystawowych. 1560

**HALLO... HALLO... UWAŻAJ I CZYTAJ**  
Ze zbliżeniem się letniego sezonu postanowiliśmy wystać 5000 kompletów, po cenach o połowę taniej niż w Waszych miejscowościach. W celu reklamowania Naszych towarów.  
Komplet składa się z 15 sztuk mianowicie: 3 mtr. weł. towar. w najmodniejsze kraty lub gładkie na eleganckie ubranie męskie. 17 mtr. płótna białego „Ludowe” w najlepszym gatunku. 3 mtr. jedwabiu do prania w deseni na elegancką suknię damską. 1 fartuch w najlepszym gatunku. 1 ręcznik wafelowy. 1 para pończoch. 1 para skarpetek. 6 ehusteczek. 2 szpulki nici. 1436  
Taką całą wyprawę wysyłamy tylko za 59 zł. Za dobroć towaru gwarantujemy. Płaci się przy odbiorze towaru.  
P.S. Na żądanie wysyłamy ilustrowano cenniki.  
Adresować prosimy: Dom wysyłkowy „WYGODPOL” Łódź, skrz. pocz. 60.

Zdolnym i dobrze zarabiającym mechanikiem będziez tylko wtedy, gdy ukończysz  
**Kursy samochodowe Prylińskiego**  
Warszawa, Alje Jerozolimskie 27.  
Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. 1601/12384 Największe warsztaty szkolne.

**Wille mieszkania,** wielki wybór wlad. „INFORMATOR” Jagiellońska 8/14. 1424-1

**CUKIERNIE, JADŁODAJNIE** DO SPRZEDANIA. Wiad.: „INFORMATOR” Jagiellońska 8/14. 1423

**AGENCI** do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, Skrytka pocztowa 174. 903-2

**Letnisko** blisko Wilna, utrzymanie las, rzeka Wilja, kąpiel plaża, łożdki na miejscu Informacje: Jagiellońska 9-13. 14014-1

**LEKARZE**  
**DOKTOR MEDYCYNY A. CYMBLER**  
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE  
Elektroterapia, Diatermia, Słońce górskie, Soltux. 1508  
**Mickiewicz 12**  
róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 1 5 — 7.

**Dr. Kenigsberg**  
CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 1-4-8.  
**Mickiewicz 4**  
tel. 1090. W. Z. P. 73.

**DOKTOR BLUMOWICZ**  
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.  
**Wielka 21.**  
Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921).

**DOKTOR D. Zeldowicz**  
choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterapia. (Diatermia) od 9-1, od 5 — 8 wiecz.

**Dr. Zeldowiczowa**  
kobieta, weneryczne, narządów moczowych, od 12-2 1 od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr 162.

**Akuszerki**

**Akuszerka Marija Brzezina**  
przyjmuje od 9 rano do 7 w ul. Mickiewicza 80 m. 4. W. Zdr. Nr. 8098.

**INFORMATOR GRODZIŃSKI**

**M. Miszewska**  
LEKARZ - DENTYSTA  
przyjmuje od 6 do 11 1 od 4 do 6-ej.  
Grodno, ul. Kolozańska 8.

**Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną**

